Nr. 25. Poznań, czwartek 7 sierpnia 1924 r. Cena 60 gr.

SPORT ILUSTROWANY

WARTA — CRACOVIA 4:1.



Przybysz (W.), mimo iż obstawiono go pilnie, wywalczył piłkę dla siebie. Fot. Pawlik

WARTA — CRACOVIA 4:1.



Cracovia miała szczęście. Ostry strzał odbił się o poprzeczkę, Przeworski aż upadł; lecz znalazł się Chruściński, który w ostatniej sekundzie usuwa niebezpieczną piłkę Fot. Pawlik



Szmyt (W.) strzela pierwszą bramke dla Warty, mimo iż Synowiec i Fryc starali się mu przeszkodzić. Fot. Pawlik



Staliński oddaje strzał na bramę Cracovji. Fot. Pawlik

Nie karykatura — lecz naga prawda.



Cracovia „targuje" się do upadłego z sędzią, a Warta i inż. Biro się przysłuchują. Spojda od tego „interesu" aż po głowie się drapie, a Przeworski ociera sobie pot z czoła.

Cena 60 gr

SPORT ILUSTROWANY

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SPORTU I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO.
OFICJALNY ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENNISOWEGO, POZNAŃSKIEGO ZWIĄZKU OKRĘGOWEGO PIŁKI NOŻNEJ I POZNAŃSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKO-ATLETYCZNEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, W. GARBARY 18 PTR. TELEFON 39-92

ABONAMENT NA SIERPIEŃ: Z. 2,— KONTO POCZTOWE: POZNAŃ P. K. O. 206378

Nr. 25. | Poznań, czwartek 7 sierpnia 1924. | Rok I.

VIII. OLIMPJADA.

Od naszego własnego korespondenta.

Paryż dnia 26-go lipca 1924 r.

Velodrom w Vincennes

1-szy dzień zawodów cyklistów.

Niepewna pogoda, od samego rana padający drobny deszcz, odstraszył publiczność, która w liczbie tylko około trzech tysięcy zapełniła trybuny. W loży prasowej zebrało się z piętnastu rodaków, z goryczą komentujących niepowodzenie naszej kawalerji. Cała nadzieja w naszych kolarzach. Niepowiodło się im na biegu 188 klm. lecz dziś oczekują ich jeszcze trudniejsze próby i światowej sławy konkurenci... Biorę program, w 11-tym przedbiegu na 1000 mtr. **Łazarski** trafia na **mistrza Włoch Del Grosso,** znanego dobrze w Warszawie..... znów pech prześladuje nas!!!

1000 mtr. scratch.

(przedbiegi 1 okrążenie 500 mtr.) 1-szy wchodzi do $^1/_4$ finału.

1-szy przedbieg: Dempsey (Australja), Polet (Argentyna), Pechan (Czechosłowacja) 1⁰ **Dempsey** ostatnie 200 mtr. 13"$^4/_5$.

2-gi przedbieg: De Bruyne (Belgja), Addor (Szwajcarja), De Meyer (Argentyna), 1⁰ **De Bruyne** ostatnie 200 mtr. 13"$^4/_5$.

3-ci przedbieg: Falk Hansen (Danja) Coppins (Australja) Dimtschieff (Bułgarja) 1⁰ **Coppins** ostatnie 200 mtr. 13"$^3/_5$.

4-ty przedbieg: Feen (St. Zjedn.), Gillen (Luksemburg), Bermejo Lopez (Chile) 1⁰ **Feen** 200 mtr. 13"$^3/_5$,

5-ty przedbieg: Michard (Francja), Raif (Turcja) 1⁰ **Michard** 200 mtr. 13$^3/_5$.

6-ty przedbieg: Fuller (Anglja) Guldager (Danja) 1⁰ **Fuller** 200 mtr. 13"$^4/_5$.

7-my przedbieg: Peeters (Holandja) (reszta się wycofała) 1⁰ **Peeters** 200 mtr. 17$^1/_5$.

8-my przedbieg: Bossi (Włochy), Cervinka (Czechosłow.), Grim (Węgry) 1⁰ **Bossi** 200 mtr. 13"$^3/_5$.

9-ty przedbieg: Mermillod (Szwajcarja), Meyer (Holandja), Uchereczky (Węgry) 1⁰ **Meyer** 200 mtr. 13".

10-ty przedbieg: Cugnot (Francja), Owen (Anglja), Zeiberlins (Łotwa) 1⁰ **Cugnot** 200 mtr. 12"$^4/_5$.

11-przedbieg: Del Grosso (Włochy), **Łazarski (Polska),** Plume (Łotwa), 1⁰ **Del Grosso** 200 mtr. 12$^4/_5$). Łazarski o półtora koła. Prowadzi bardzo dobrze lecz przegrywa na ostatnich 10 mtr.

12-ty przedbieg: Verheyen (Belgja). Ducanovic (Jugosławia) **Szymczyk (Polska) 1⁰ Szymczyk** zwycięża bardzy lekko. Ostatnie 200 m. 13"$^3/_5$.

400 mtr. drużynami. (Przedbiegi)

1-szy przedbieg: Belgja bije Holandję (czas Belgji 5'12")

2-gi przedbieg: Włochy sami (Jugosławja się wycofała) 5'16',

3-ci przedbieg: Szwajcarja bije Czechosłowację (czas Szwajcarji 5'23".)

4-ty przedbieg: Australja i Chile się wycofują.

5-ty przedbieg: Danja sama (Argentyna się wycofuje) czas 5'27"$^3/_5$.

6-ty przedbieg: Francja bije Anglję (czas Francji 5'11"$^2/_5$).

7-my przedbieg: Polska bije Łotwę **(czas Polski 5'16"),** drużyna Polski wygrała pewnie i w dobrym stylu. Po skończeniu biegu publiczność witała naszą drużynę hucznemi oklaskami. Skład polskiej drużyny: Szymczyk, Łazarski, Lange, Stankiewicz — ten ostatni w słabej formie z powodu poranienia ręki. Z powodu dobrego czasu drużyny Polski, ta ostatnia zakwalifikowana do $^1/_2$ finału.

1000 mtr. scratch (wyścig pocieszenia)

(uczestniczą ci którzy zajęli drugie miejsca w pierwszych przedbiegach) 1-szy wchodzi do $^1/_4$ finału.

1-szy przedbieg: Polet (Argentyna), Falck Hansen (Danja) **1⁰ Falck Hansen.**

2-gi przedbieg: Pechan (Czechosłowacja) sam, **1⁰ Pechan.**

3-ci przedbieg: Zeiberlins (Łotwa), Guldager (Danja), De Meyer (Argentyna) **1⁰ Guldager.**

4-ty przedbieg: Cervinka (Czechosłowacja), Uhereczky (Węgry), Mermillod (Szwajcarja), **1⁰ Mermillod.**

5-ty przedbieg: Verheyen (Belgja), Bermeje Lopez (Czyli), Grim (Węgry), **1⁰ Grim.**

6-ty przedbieg: Łazarski (Polska). Owen (Anglja), Plume (Łotwa) **1⁰ Owen.**

Łazarski widocznie zmęczony wysiłkiem wyścigu drużynowego przegrywa o $^1/_4$ koła i tem samem odpada ostatecznie tak, że Polska w $^1/_4$ finału będzie reprezentowana tylko przez Szymczyka. Nieszczęściem naszem jest brak ludzi, bo gdy inne Państwa każdy bieg obsadzili świeżemi jeźdźcami, to nasi reprezentanci **Łazarski** i **Szymczyk** muszą jeździć na wszystkich przedbiegach 1000 mtr. jak również w przedbiegach i $^1/_4$ finale wyścigu drużynami 4000 mtr.

2000 mtr. tandem (Przedbiegi)

1-szy przedbieg: Hollandja bije Węgry.

2-gi przedbieg: Francja sama, bo St. Zjednoczone się wycofały.

3-ci przedbieg: Danja bije Anglję. Wyścig bardzo zajmujący; Duńczycy wygrywają na ostatnich 10 metrach.

W międzyczasie biegu drużynowego a 1000 mtr. scratch'u jacyś kolarze francuscy poza konkursem rozgrywają wyścig 1000 mtr. scratch. Wyścigi mało interesujące.

$^1/_4$ finału wyścigu drużynowego (4000 mtr.)

Belgja zwycięża Polskę (czas Belgji 5'12 $^1/_5$), (czas Polski 5'14"$^3/_5$.

Francja zwycięża Szwajcarję (czas Francji 5'14"$^1/_5$.

Włochy sami (czas 5'13"$^4/_5$).

Podczas wyścigu Polska-Belgja sympatje publiczności się podzieliły tak, że krzyki zachęcenia nieustały podczas całego wyścigu, gdzie drużyna Polski przegrała na ostatniem okrążeniu. **Wuge.**

Por. Józef Waxman** ceniony współpracownik pisma naszego i wybitny sportowiec wstąpił w związek małżeński z p. **Mieczysławą Gieburowską.

Ślub odbył się 6. b. m. w Gołuchowie.

Kochanemu Koledze jak i Jego Małżonce zasyłamy serdeczne życzenia.

NIEBEZPIECZNY PRECEDENS.

Wszelkie zło da się upozorować. Jednem takim wielkiem złem jest szerzące się w dłuż i w szerz, urbi et orbi, — zawodostwo. Bez kwestji ma ono swą genezę upozorowaną, ba, i jest w pewnych kołach nawet bardzo miłe widzianą rzeczą.

Prawdę mówiąc, to skrystalizowanej definicji zawodostwa, jeszcze nie ma, powstają bowiem przy ustaleniu tejże nieporozumienia. Ale mimo tych nieporozumień — zresztą natury raczej formalnej — da się łatwo przeprowadzić granicę między amatorstwem a profesjonalizmem, łatwo rozróżnić amatora od zawodowca. Zresztą przy odrobinie dobrej woli można było przed igrzyskami olimpijskiemi posegregować odpowiednio zawodowców i amatorów. Cóż, kiedy areopag sportowy na sprawę tę oczy zupełnie zamknął. Leto zresztą w jego własnym interesie.

I stało się, że progi stadjonu olimpijskiego przestąpił brutalnie profesjonalizm, brudny, wstrętny, nie starający się nawet dla przyzwoitości okryć jakimś płaszczykiem. Kto go miał na progu stadjonu olimpijskiego zatrzymać? Czy martwa litera przepisu? Czy konwencjonalne słowa przysięgi? Nie zatrzymał go nikt! Brak było ludzi energicznych, ludzi sprawiedliwych. Starali się więc sięgnąć płatni grajkowie po wieniec, który według prawa może jedynie przypaść czystemu sportowcowi. Fatum zrządziło, że tak się stało, że mimo licznych szans aureola zwycięstwa olimpijskiego otacza głowy amatorów Urugwaju, Szwajcarji i Szwecji, a dla zawodowców został śmiech, wstyd i ewentualnie pogryzione słupki od bramki i trawa.

Nie jest też zamiarem piszącego wyciągać wnioski z tego „triumfu" amatorów. Przeciwnie, lepiej przyjrzeć się drugiej stronie medalu!

Tegoroczne igrzyska olimpijskie, chociaż nawet stanowią jasną kartę dziejową, mają brudny stygmat. Zawisła na nich czarna plama **świadomego przekroczenia ustaw olimpijskich.** Zawodowcy Hiszpanji, Węgier, Czechosłowacji i Włoch zakazili fermentem ideę igrzysk olimpijskich, a lica ich zbrukali.

Płacz to już niewczesny! Na tegorocznych igrzyskach stworzono ten niebezpieczny precedens dopuszczanie, zdeklarowanie zawodowych drużyn do rozgrywek olimpijskich, któż zaręczy, że nie powtórzy to się za lat cztery w Amsterdamie? W ten sposób jedną z największych idei wykreślono z programu nowoczesnych olimpjad i kto wie, czy od tego nie zacznie się bankructwo myśli barona Coubertina?

Nie z lekkomyślności mówię o bankructwie myśli barona Coubertina. Starczy przypomnieć, że my, powziąwszy decyzję wysłania reprezentacji piłkarskiej do Colombes, uwarunkowaliśmy to. Mianowicie zdeklarowano, że w razie urządzenia czysto amatorskiego turnieju piłkarskiego z inicjatywy państw północnych, (państwa północne z wyjątkiem Szwecji nie wysłały swych drużyn piłkarskich na igrzyska olimpijskie), Polacy zbojkotują turniej pseudo-amatorski w Colombes, a wezmą w tym drugim udział. Tak więc i my w sposób bardzo dyplomatyczny zastrzegliśmy się przeciw ignorowaniu przepisów o amatorstwie zawodników olimpijskich.

W ten sposób fakt i precedens dopuszczenia piłkarzy — zawodowców do igrzysk olimpijskich niesie ferment w dwóch kierunkach.

primo: narażono na poważny szwank prestige igrzysk olimpijskich,

secundo: powstała myśl urządzenia igrzyskom olimpijskim konkurencji."

To są narazie skutki tegoż, nieduże, lecz bakcyl może działać (warunki po temu są). Lecz wolimy mieć tę nadzieję, że dobra myśl poparta silną wolą zwycięży!

Narazie jednak niebezpieczny precedens jest rzeczą żywą i żywotną. **Trzywdar.**

REFLEKSJE Z MECZU CRACOVIA—WARTA.

Każdy, kto był na niedzielnych zawodach dwóch tych drużyn, wrócił zapewne w dziwnym nastroju do domu. Zadawał sobie zapewne pytanie, czy możliwem jest, aby spotkania towarzyskie dwóch drużyn polskiej ekstraklasy mogły być podobne do zawodów ostatnich. Niemiłe wrażenie oraz przykre uczucie zabrane z boiska sprawiły zapewne, iż spotkania Cracovia — Warta, cieszące się jak dotychczas w Poznaniu dobrą opinją, lwią część tej opinji straciły. Postaramy się, niewchodząc zresztą w meritum samej sprawy, oświetlić całe zajście z punktu widzenia psychologji sportowej.

Otóż zaszedł fakt wykluczenia gracza z gry. Abstrahując, czy rozstrzygnięcie sędziego było słuszne czy nie, wyrok jego musimy bezwzględnie przyjąć. Sędzia jest najwyższą instancją na boisku, od orzeczeń jego niema chwilowo apelacji. Tak mówią przepisy, przyjęte przez ogół sportowy na świecie. P. Z. P. N. przepisy te uzupełnił jeszcze rozporządzeniem, zakazującym bezwzględnie wszelkie protesty i krytyki w stosunku do rozstrzygnięć sędziego. Jeżeli zatem przepisy takie obowiązują, to sportowiec do nich musi się zastosować. Wykluczenie gracza może być niesłuszne, nawet i krzywdzące, to jednak nigdy nie upoważnia drużyny do protestów i awantur. Dla drużyny sportowo myślącej jedna jest tylko droga wyjścia, spotkanie grać dalej, starając się sposobem gry i zachowania udowodnić swój poziom kulturalny sportowy. Może taka drużyna i przegrać, lecz lepiej, stokroć lepiej przegrać z honorem, aniżeli ratować się zachowaniem się niesportowem. Pamiętajmy, że pierwszem przykazaniem winna być bezwzględna karność. Li tylko karny sportowiec może mieć pretensje do miana sportowca. Jednostki zaś nie umiejące się podporządkować to wrzody na zdrowym ciele, które usunąć należy czemprędzej, jeżeli się chce cały organizm uratować. Tej karności nam nie pokazała drużyna Cracovii. Protesty, targi, pogróżki i wykrzykniki pod adresem sędziego, lekceważenie przeciwnika i publiczności (zwłaszcza w drugiej połowie) musiały siłą faktu wytworzyć jaknajgorsze mniemanie o drużynie krakowskiej. Publiczność poznańska, zupełnie bezstronna i objektywna (potwierdzają to opinje wszystkich bawiących w Poznaniu drużyn zagranicznych) umie ocenić wartość każdej drużyny tak pod względem sportowem, jak i pod względem moralnym. Po niedzielnych zajściach zaś nie może pojąć, że ta Cracovia, która takie sławne imię dotychczas miała w sporcie polskim, która nasz sport tak często zagranicą reprezentowała, tak mało kultury sportowej posiada.

Piętnujemy zachowanie się Hakoah na meczu z Polonią, potępiamy Rudolfshügel za zajścia na boisku Cracovii i tak samo pod pręgierz opinji publicznej postawić musimy postępowanie Cracovii na ostatnim meczu z Wartą. Od czołowej drużyny polskiej żądać musimy karności i dobrego zachowania się. Niechaj sędzia stokrotnie fałszywie rozstrzyga, niechaj nawet mecz wygrywa, — jeżeli sami postanowiliśmy, że sędzia jest kierownikiem zawodów, to nam nie wolno oponować. Drużynie pokrzywdzonej powinno wystarczyć przeświadczenie, że jej się stała krzywda, i napewno dozna uznania widzów i prasy — nigdy zaś nie wolno nam wychodzić po za ramy obowiązującej nas karności. Dokąd byśmy bowiem zaszli, gdyby każdy robił to, co sam uważa za słuszne!

Przykro nam jest, że właśnie Cracovia, ta Cracovia, której tyle szczerej i niekłamanej sympatji okazywał Poznań, jednem zamachem zdołała wykreślić tę sympatję, — pragnąc jednakże zdrowych i dobrych stosunków w sporcie polskim, nie możemy brać względu na nikogo. Właśnie od tych, którzy stoją na czele naszej organizacji sportowej, od tych, którzy drugim świecić mają przykładem, musimy i możemy wymagać bezwzględnego rygoru i prawdziwej kultury sportowej.

Wszak sport i charakter ludzi ma wyrabiać. **Hel.**

MIGAWKI SPORTOWE.

Jak wygląda uroczystość sportowa w oczach małego Adasia. — Nowy skandal, naturalnie znowu z winy P. K. I. O.: w Polsce niema zupełnie megafonów!! — Dwanaście na dwa, czyli jedna z ostatnich tragedji Ełkaesu z „miasta" Łodzi. — Bukiet w prezencie i 5 goli. — „Kto graje i jak stoi..." — Professor dr. Sargent o tenisie, myciu podłogi, lekkoatletyce, ugniataniu ciasta i innych sportach.

Pewien zacny prezes ma a względnie miał synka. Powiadam miał, bo od czasu, kiedy został prezesem klubu sportowego, stracił rodzinę. A właściwie rodzina straciła głowę domu. Bo, jak z ust samej pani prezesowej się dowiedziałem, dziś już... (tylko moje panie, a przedewszyst-

kiem panowie: słowo honoru, że nikomu o tem nic...!) — dziś więc minęły już te czasy sielskie i anielskie. Dziś najbliższą rodziną wielce szanownego prezesa jest mecz, piłka, bankiet i t. p.

Otóż maleńki Adaś jest jednak już starym sportowcem.

Widzi pan — mówi do mnie onegdaj w czasie pauzy na zawodach footbalowych, — teraz odbędzie się uroczystość sportowa. Ci panowie, którzy stoją na środku boiska, będą tam tak spokojnie stali przez kilka minut, potem wszyscy odrazu głośno kichną, a później znowu będzie cicho i znowu jeszcze raz kichną... A potem tatuś dostanie za to bukiet.

Prawdopodobnie jednak w oczach starszego nawet Adasia uroczystość sportowa inaczej wyglądać nie może. Widzi bowiem grupkę wybranych, mniej lub więcej kolorową, niegrzecznie do niego odwróconą, i tu dla niego i dla każdego innego widza uroczystość się kończy.

Co gorsza, można ze zdziwieniem zauważyć, że na boiskach naszych niema **elektrycznych megafonów,** któreby ewentualne mowy, wygłaszane z okazji uroczystości sportowych podawały do wiadomości publiczności, bądź co bądź ciekawej, co też to w takich uroczystych momentach mają sobie różne kluby do powiedzenia.

Na uwagę o tem jednego z gości, zarząd pewnego klubu znalazł się nagle w mocnym kłopocie, i po zajrzeniu do słowniczka z obcemi wyrazami pod literę „M", poważnie i stanowczo oświadczył, że jest to prawdopodobnie najnowszy skandal ze strony P. K. I. O.

Skandal z tym P. K. I. O.! Z drugiej strony jednak coby było, gdyby go... nie było? Gdzie znalazłby ujście i gdzie mógłby mieć lepsze pole do popisu nasz narodowy talent... warcholstwo?

Zdaje się jednak, że w tym wypadku sprawa jest mocno naciągnięta. P. K. I. O. powinien się na to stanowczo oburzyć. Tylko, że złośliwi powiedzieliby znowu, że nareszcie dał P. K. I. O. dowód swojej żywotności. Po raz pierwszy i zdaje się, ostatni — sądząc po ostatnich uchwałach P. Z. Z. S.

Ostatecznie chodziłoby o to, żeby uroczystości takie odbywały się stanowczo bliżej trybuny. Mówkę można wypowiedzieć ze środkowej loży, tak, ażeby i ci co płacą... też coś z tego widzieli i słyszeli.

Tymczasem w mieście Łodzi smutek i żałoba. Dwanaście na dwa — oto tytuł jednej z ostatnich tragedji Ł. K. S. Kto sensacjami wojuje, od sensacji ginie. Gorzej dla Ełkaesu, że jest to tym razem sensacja mocno... zacebulona, a przez to wcale nie zaszczytna. Fama głosi po Polsce wzdłuż i wszerz, że działy się tam straszne rzeczy. Cyll rozdzierał koszulkę reprezentacyjną, wyrzekając się fotbalu raz na zawsze, a postępek Zamory z obgryzaniem trawy z rozpaczy na boisku, znalazł w Ełkaesie utalentowanych naśladowców. Szkoda, że to ostatnie nie odbyło się na boisku Poznanji, której budżet nie pozwala na skoszenie trawy... T. K. S. się jednak wcale takim stanem rzeczy nie przejął, i pozstawił jej w prezencie przedostatnie niedzieli bukiet i — pięć goli.

Przy sposobności zawodów T. K. S. - Poznanja dowiedzieliśmy się, że na niektórych boiskach są auty podwójne: aut zwyczajny i aut... kompletny. Piłka w tym ostatnim wypadku znika za parkanem, a zawody rozgrywają w dalszym ciągu z drugiej strony junjorzy. Publiczność może tymczasem łapać muchy, puszczać balony w górę (modne teraz) lub słuchać interesujących rozmówek dolatujących z... galerji o tem „kto graje i jak stoi..."

Proszę pana, czy to tak przyjemnie dostać piłką w głowę? — słychać było przy tej samej sposobności jakiś głosik rodowitej od dwu lat Poznanianki, która wyraziła równocześnie chęć bliższego poznania się z piłką nożną. O zgrozo! Coby na to powiedział dr. Dudley Sargent, znakomity zresztą profesor fizyki uniwersytetu w Havard, który w odczycie wygłoszonym przed kilkunastu laty w Bostonie zarzucił modnym hasłom, głoszonym o skuteczności sportu dla upiększenia ciała kobiecego zupełny brak słuszności. Praca około domowego ogniska — oto najlepszy sport dla kobiet. A więc pranie bielizny przez jedną godzinę przy balji jest jego zdaniem więcej warte, aniżeli gra przez cały tydzień w tenisa, a mycie podłogi, ugniatanie ciasta i t. p. jest najlepszą lekkoatletyką.

Co mu na to powiedziały jego rodaczki, o tem następnym razem. Ciekawiśmy jednak, coby na to powiedziały nasze panie?

Czy nie wartoby urządzić na ten temat pewnego rodzaju ankiety?

Waxman.

ŁÓDZKI KLUB SPORTOWY
1908 — 1924.

Najbardziej zasłużony klub w środowisku pracy, dymu i kurzu, Łódzki Klub Sportowy obchodzi w dn. 10 b. m. jubileusz swego piętnastolecia.

Ł. K. S. przedstawiciel miasta Łodzi, tego nerwu życia przemysłowego Polski przez czas swego istnienia zrobił tyle, że szczegółowe opisanie historji tegoż klubu zajęłoby kilkaset stron.

Ograniczamy się przeto do krótkiego podania historji klubu, który niepoślednią rolę odgrywa dziś w Polsce, jako mistrz piłkarski okręgu łódzkiego. Myśl założenia klubu sportowego dali przybyli z zagranicy pp. Heiman, Hirszberg i Lubawski. Myśl przyjęto entuzjastycznie, jednak z legalizacją u władz rosyjskich napotykano na niesłychane trudności, bo wszelkie zrzeszenia młodzieży uważali Rosjanie za rzecz nielegalną w stosunku do siebie i o ile nie tępili to jednak o nich słyszeć nie chcieli. Klub działał konspiracyjnie, starając się jednocześnie wszelkiemi protekcjami o legalizację, co dopiero po sześciomiesięcznych staraniach w połowie 1908 r. zostało osiągnięte.

Piotrkowski Zarząd Gubernialny legalizuje klub pod nazwą Łódzkiego klubu sportowego.

Łódź należy do miast, które najwcześniej bodaj nadały prawo obywatelstwa wszechwładnej Pani sportu — piłce nożnej.

Piłka nożna najbardziej odpowiadała psychologji robotnika którego organizm przykuty przez znaczną część dnia do warsztatu pracy, wymaga silnej reakcji w chwilach wypoczynku; atrakcją więc silną dla obserwujących mogła być li tylko piłka nożna. Geneza klubów piłkarskich była kwestją pewnego okresu czasu, a „football" zapanował w tym kominowym grodzie wszechwładnie. Specyficzne jednak warunki terenowe Łodzi: jak brak rzeki w okolicy, stały odpływ młodzieży na wyższe uczelnie do innych miast, całkowite absorbowanie inteligenta i robotnika piłką nożną, oto wszystko sprawiło, iż wszystkie towarzystwa sportowe poczęły uprawiać przy usilnym wytężeniu, a nawet ogólnem zaślepieniu football, „puszczając kantem" królowę sportów lekko-atletykę. Łódź miała nawet swoich lekko-atletów. Dość wspomnąć o członku Ł. K. S. — Filipińskim Janie, sprinterze, który na otwarciu boiska własnego przy ul. Srebrzyńskiej pobił rekord rosyjski na 100 mtr. w czasie 11$^{1}/_{5}$ (rekord rosyjski 11$^{3}/_{5}$).

Piłka nożna się rozwijała a ktośby pomyślał, że miała oprócz zapału młodzieży warunki ku temu,, chociażby teren do trenowania na którym byłyby najprymitywniejsze urządzenia. Z początku Ł. K. S. trenował na placu dziś nie istniejącego stowarzyszenia „Victoria" później ci „wagabundzi" bez własnego „dachu nad głową" przenieśli się na tereny „Kraftu" (obecnie „Siła"). Trenowano usilnie, klub się rozwijał, porozumiewano się z innemi środowiskami sportowemi a zwłaszcza z najbliżej położoną Warszawą. W dalszym ciągu rozwoju Ł. K. S. plac „Kraftu" był dla nich za mały, za wązki, tak iż dalszy normalny rozwój klubu był tym samym zatamowany. Członków obejmuje zapał wybudowania własnego boiska z wszelkiemi możliwemi urządzeniami. Jak zdobyć własne „mieszkanie"? Na władze municypalne nie można yło liczyć, gdyż obskurantyzm panował wtedy wszechwładnie. Na zakupienie własnego terenu klub nie mógł się zdobyć, mając i tak skąpe fundusze.

Znaleźli się jednak ludzie, którzy duszą byli oddani klubowi, ś. p. Horoks i Wacław Taubwurcel, których zabiegi około otrzymania własnego terenu pod budowę boiska zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Firma Tow. Akc. I. K. Poznański mając zrozumienie dla idei sportu ofiarowała uparkaniony plac przy ul. Srebrzyńskiej. Z animuszem przystąpiono do budowy boiska i w niespełna rok myśl śmiała entuzjastów sportu została zrealizowana. Uroczyste otwarcie boiska połączone z wielkim dniem sportowem wypadło imponująco.

Ł. K. S. zdobył sobie momentalnie zwolenników — „Kibiców“ którzy po dziś dzień go nie opuszczają. Otwarcie boiska zgromadziło wiele tysięcy osób, o czem świadczy do dziś przechowywana fotografja przedstawiająca imponującą panoramę widzów. Wrażenie pozostało niezatarte. Po raz pierwszy gościła zamiejscowa drużyna. Była nią sekcja piłki nożnej Akademickiego Związku Sportowego z Krakowa. Pozatem odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których pobito dwa rekordy rosyjskie: wyżej wzmiankowaną „setkę“ Filipińskiego i w biegu pocztowym 3 × 200 (Lubawski—Lewalski—Filipiński).

W r. 1910 drużyna footballowa Ł. K. S. zostaje zasiloną przez absolwentów szkoły technicznej w Mitwesden a więc przez Sienkiewicza, Knabego, Łabędzkiego i Kowalskiego. Drużyna niepomiernie zyskała na tem i zdobywa drugie miejsce w tabeli mistrzostwa lokalnego, nie mogąc pokonać jedynie stary „Kraft“.

W międzyczasie sprowadzono stołeczną „Koronę“ najsilniejszą wówczas drużynę warszawską. Spotkania prawie zawsze kończyły się wygraną Ł. K. S. W r. 1911 Ł. K. S. zdobywa trzecie miejsce. Pierwsze zdobyli anglicy „New-Castle“, drugie „Kraft“.

Okres świetności Ł. K. S. to rok 1912, kiedy to członek Cracovii Bernard Müller energicznie wziął się do drużyny, odmłodził ją i zaczął przeprowadzać racjonalne treningi. Ł. K. S. po raz pierwszy zdobył mistrzostwo dzięki niezmordowanej pracy Müllera, mając w swym gronie takich „grajków“ jakim był niebywały talent Zakiewicza.

Nieopisana radość panowała gdy Ł. K. S. faworyt publiczności zdobył mistrzostwo i to na 14 gier 13 wygrał a 1 przegrał.

Wyniki Ł. K. S. przedstawiały się następująco:

	Viktorja	Sport und Turnverein	Kraft	New - Castle	Turing Club	Widzew	Union	Zwycięstw	Nierozegrane	Przegrane	Punkty	Bramek dla	Bramek przeciw
Ł. K. S.	4:0 3:0	1:2 5:1	4:0 5:2	1:0 6:3	6:1 9:1	8:0 9:1	6:0 5:2	13	—	1	26	72	13

Pozatem nawiązano ścisły kontakt z polskiemi Atenami, skąd sprowadzono „Wisłę“ i „Cracovię“.

W r. 1913 wiedzie się Ł. K. S. jeszcze lepiej. Zdobywa po raz wtóry mistrzostwo nie przegrywając ani jednego meczu. „Haetrick“ (trzy razy z rzędu) zdobywa Ł. K. S. uzyskując po raz trzeci tytuł mistrza. Na krótko przed wojną wszechświatową, która przerwała dalszą działalność klubu aż do roku 1916 sprowadzano drużyny zagraniczne przeważnie niemieckie. I tak Łódź gościła drużyny z Berlina, Lipska i Wrocławia. Ł. K. S. miał wtedy swoją publiczność, tak jak ją dziś ma, przeto bez narażenia się na deficyt sprowadzano zamiejscowe i zagraniczne zespoły piłkarskie. W latach 1912, 1913 i 1914 dzierży Ł. K. S. obok tytułu mistrza polskiego Manchestru również puhar ofiarowany przez Anglika Mstr. Schmitha.

Przymusowa przerwa z powodu zawieruchy wojennej długo nie trwała. Entuzjaści powołali klub do życia w r. 1915 a w rok później klub już rozpoczął swą pracę. Nie był to już ten sam klub z przed wojny. Gracze powędrowali do wojska. Złoty okres Ł. K. S. bezpowrotnie minął. Trudno się dźwignąć, jednak nadal Ł. K. S. odgrywał niepoślednią rolę w życiu sportowem Łodzi.

W l. 1916, 1917 i 1918 Ł. K. S. sprowadza w celach propagandy wszystkie drużyny legjonowe.

Przewrotu na lepsze dokonał w r. 1920 bawiący w Łodzi Adam Obrubański, obecnie kapitan związkowy przy P. Z. P. N-ie. Jako czynny gracz i kapitan I drużyny zestawia ją szczęśliwie; wreszcie Ł. K. S. zdobywa mistrzostwo Łodzi w niepodległej Polsce po raz pierwszy.

Tabela wyników Ł. K. S. w mistrzostwie 1920 przedstawia się następująco:

	Turyści	Ł. T. S. G.	Szturm	Gier	Wygrane	Nierozograne	Przegrane	Punkty	Stosunek bramek
Ł. K. S.	1:1 1:1 3:0	2:0 1:3	1:1 0:0	7	2	4	1	8	9/6

Po zdobyciu mistrzostwa lokalnego Ł. K. S. stanął do rozgrywek o tytuł mistrza Polski, jednak bez zaszczytu. 7 klęsk i 1 nierozegrana oto dorobek Ł. K. S. w walce o mistrzostwo Polski.

Rok 1922 to odzwierciedlenie dawnej świetności obecnego mistrza Łodzi. Ł. K. S. po usilnych staraniach otrzymuje od władz municypalnych dzierżawę na lat 20 polesia konstantynowskiego obok dworca kaliskiego przy ul. Unji, gdzie wybudowano monumentalny gmach — park sportowy z dwoma boiskami dla piłki nożnej. Na jednym przepięknym odbyło się spotkanie Turcja — Polska. W roku tym w zawodach o mistrzostwo Ł. K. S. pod fachowem kierownictwem trenera węgierskiego, gracza M. T. K., p. Lajosa Zeislera bije pewnie wszystkich swych lokalncyh towarzyszy a bramki sypały się jak z roku Amalteji.

Praca trenera nie poszła na marne. Rezerwa Ł. K. S. zdobywa mistrzostwo kl. B. Wyniki I drużyny w mistrzostwie Łodzi przedstawiały się następująco:

	Ł. T. S. G.	Union	Turyści	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Punkty	Bramki dla	Bramki przeciw
Ł. K. S.	2:1 8:1	3:1 8:0	6:0 6:0	6	6	—	—	12	33	3

Ku ogólnemu zdziwieniu Ł. K. S. wybił się na czoło drużyn polskich i w mistrzostwie Polski północnej zdobywa drugie miejsce.

	Warta	Polonja	Strzelec	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Punkty	Bramki dla	Bramki przeciw
Ł. K. S.	1:3 0:1	3:0 2:3	7:0 4:2	6	3	—	3	6	17	9

W r. 1923 z mistrzostwem było trudniej, lecz niesłychana ambicja wzięła górę i Ł. K. S. po raz trzeci spotkał się w zawodach o mistrzostwo Polski zachodniej. Tylko pech nie pozwolił drużynie Ł. K. S. stanąć do finału o zaszczytny tytuł mistrza Rzeczypospolitej. Co nam przyniesie rok 1924? Czy Ł. K. S. zdobędzie mistrzostwo Łodzi? Moim zdaniem: tak.

W międzyczasie „ruszyła“ lekka-atletyka. Lekka-atletyka łódzka — to Ł. K. S. bowiem jedyny to klub, który w tej dziedzinie pracuje niezmordowanie pod kierownictwem

Czesława Rembowskiego i olimpijczyka Stefana Kostrzewskiego. Lekko-atletyczna sekcja posiada również sekcję pań. W I zawodach międzyklubowych Ł. K. S. zdobył pierwsze miejsce. Lekkiej-atletyce Ł. K. S. poświęcę najbliższy artykuł.

* * *

Jubileusz piętnastolecia Ł. K. S. będzie wielką manifestacją sportową a poświęcenie sztandaru będzie wielką pamiętną chwilą w sercach jego członków. Na jubileusz zaproszone zostały poznańska „Warta" i budapeszteńska drużyna „Vasas", pozatem w programie widnieje spotkanie „Old-boy" — „Young-boy" i międzyklubowe spotkanie lekkoatletyczne.

Chrzestnemi sztandaru będą p. Robert Geyer i p. Wojewodzina, p. komisarz Iżycki i p. Fichnowa, p. gen. Małachowski i p. Kazimiera Poznańska, pp. Adamski i p. prezesowa Woźniakowa.

Komitet jubileuszowy: pp. Feja, Heimann, inż. Kowalski, Krachulec, Łukasiewicz, Sobocki, Skibicki, Taubwurcel, Waleński, Wolczyński i Woźniak dokładają wszelkich starań by jubileusz wypadł imponująco.

Skreśliwszy historję najpoważniejszego i najbardziej zasłużonego klubu, niechże mi wolno będzie w dniu jubileuszu życzyć dalszego pełnego rozwoju i pomyślnej przyszłości.

Łódź, 10 sierpnia. **Maksymiljan Lipszyc.**

ZWIERCIADŁO.

Dziurawy konwenans.

Z Paryża nadeszła wieść i pewnie pod strzechę (chciałem powiedzieć pod czuprynę) każdego sportowca już doszła, że jeden z wybitnych aktorów paryskiej olimpjady, rekordzista światowy i zwycięsca biegu na 400 m., jest... pastorem anglikańskim. Kiedyśmy my, Polacy, dowiedzieli się o tem, to wpierw musieliśmy przeżywać kilka momentów komicznych (proszę sobie wystawić „księdza" biegnącego), a potem niejeden z nas poważnie się zastanowił.

Anglicy nie należą bynajmniej do bardzo liberalnych pod względem życiowym usposobionych ludzi, przeciwnie są oni raczej purystami. A mimo tego pozwalają pastorowi uprawiać sport czynnie i cieszą się jego zwycięstwami. To się nazywa — kultura.

Zróbmy teraz analogję do naszych stosunków. Tu, broń Boże, by ksiądz mógł się chociażby pasywnie sportem zajmować. Tu jest on związany całym kodeksem purytańskich konwenansów małomiasteczkowych. Ale tyczy to się nietylko szanowanej osoby księdza. Niech to będzie nauczyciel, czy urzędnik, czy przemysłowiec, jednem słowem — człowiek na stanowisku, to nie wolno mu uprawiać sportu (wyłączając hippikę i automobilizm, które „godnie" odpowiadają „finansowo" pozycji), bo inaczej jest chłystkiem, rarogiem, źle wychowanym, a w każdym razie przestępcą wobec moralnych małomiasteczkowych konwenansów.

Vivat dziurawy konwenans! **Zych.**

PIŁKA NOŻNA.

Poznań.

2. VIII. Jutrzenka II. — Liga II. (Dębiec) 5 : 1

W drugiej połowie stała przewaga Jutrzenki w kornerach 8 : 3. Sędziował p. Szubert.

3. VIII. Jutrzenka I. — Polonja Ib. 2 : 1 (1 : 1)

3. VIII. Sokół-Śródm. I jun. — Skała komb. 5 : 1 (3 : 0).

Sokół technicznie słaby, zawdzięcza swe zwycięstwo jedynie graczom seniorów, Skała technicznie lepsza. W Sokole najlepsi środek i lewy łącznik. **Lemar.**

2. VIII. Unja — Posnania 2 : 5 (1 : 1).

Pewnego rodzaju przegląd sił odbywa się przed mistrzostwami klasy A na boisku przy drodze Dębińskiej. Po Polonji i Pogoni, zmierzyła Unja swe siły z Posnanią. Drużyny występują w zwykłych składach, Unja ze Sroką (rez.) w bramce. Już w pierwszych minutach uzyskują biało-niebiescy z karnego pierwszą bramkę. Posnania stara się wyrównać, pomimo widocznej przewagi nie umie jednakże osięgnąć cyfrowego rezultatu. Dopiero w 40' wyrównuje także z karnego. Przy stanie 1 : 1 zmieniają strony. Po przerwie Posnania odrazu bierze inicjatywę w swe ręce i wkrótce strzela Hein bramkę. Sroka ładnym wybiegiem wyjaśnia sytuację, lecz bramce zapobiec nie mógł. Atak Posnanii pracuje szybko i dość skutecznie, tak że często gości pod bramką Unji. Ataki tejże zaś psują zwykle skrzydłowi, bardzo w tym dniu słabi. Lepsze na ogół strzały na bramkę napadu czerwonych pozwalają im zdobyć jeszcze dalsze trzy punkty, którym Unja może przeciwstawić tylko jeden, zdobyty z ładnego przeboju Nowaczyka. Przy rezultacie 2 : 5 dla Posnanii odgwizduje sędzia p. Mallow, zawody.

Siły zupełnie równe. U czerwonych lepsze zgranie i zdrowsze strzały na bramkę, co też spowodowało wygraną. Gra, jak na towarzyską, bardzo ostra, nawet brutalna. Podpadł niesportowem zachowaniem się Szepe. Hein fair gry już się pewnie w życiu nie nauczy. Sędzia, poza kilkoma fałszywemi rozstrzygnięciami, zadowolił.

3. VIII. Posnanja III — Unja I jun. 2 : 1 (1 : 1).

3. VIII. Cracovia — Warta 1 : 4 (1 : 3).

Cenione w Poznaniu imię Cracovii zwabiło na boisko Warty z górą 3000 widzów, spodziewających się zobaczyć ładną i żywą grę. Dotychczasowe występy Cracovii w Poznaniu należały do najładniejszych zawodów. Tymczasem byliśmy niestety świadkami zajść, które dobrą tę opinję musiały poderwać. Zawody niedzielne pozostawiły przykre wrażenie, tem więcej, że publiczność doznała zawodu ze strony drużyny, dotychczas wysoko u nas cenionej. Lecz przejdźmy do przebiegu gry.

Przed sędzią p. Waksmanem stają drużyny:

Cracovia: Przeworski
Fryc Pychowski
Strycharz Chruściński Synowiec
Zimowski Kubiński Kałuża Łańko Sperling

Dabert Przybysz Staliński Szmyt Mówka
Spojda Wojciechowski Olszewski
Jarzembowski Śmiglak
Warta: Szneider

Warta rozpoczyna grę i przypuszcza odrazu atak na bramkę gości, zakończony strzałem Przybysza, obronionym przez Przeworskiego. Cracovia odwzajemnia się atakiem, lecz piłka wychodzi na aut. Zimowski podciąga, centra jego przynosi Cracovii róg, niewykorzystany. Ładna kombinacja Dabert-Przybysz-Staliński podprowadza piłkę na 10 m. przed świątynię gości, lecz Staliński nie trafia do bramki. Warta nadal pozostaje w ofenzywie i wkrótce strzela Szmyt z ładnego podania Mówki pierwszą bramką dla zielonych. I tutaj zaczynają się wydarzenia, które sprawiły, że zawody pozostawiły wrażenie fatalne. Cracovia zwraca się do sędziego z oświadczeniem, że bramka padła z pozycji spalonej. Następują targi, lecz sędzia przerywa je, dając znak do rozpoczęcia gry. Zresztą bramka została zdobyta zupełnie prawidłowo, o spalonym nie może być zupełnie mowy. Incydent ten wywołał pewne naprężenie stosunków pomiędzy sędziem a drużyną biało-czerwonych. To też pod adresem sędziego padają od czasu do czasu słowa krytyki i niechęci, powodując wprost rozdrażnienia. Warta atakuje nadal i Szmyt bije z 16 m. ostro w poprzeczkę, wracającą w pole piłkę łapie Staliński i strzela wysoko ponad bramę. Atak Cracovii wstrzymuje w ostatniej chwili Spojda. Szmyt nie umie z 16 m. ponownie trafić w siatkę. Z okazji pewnego odezwania się Sperlinga do innego gracza swej drużyny wywiązuje się między sędzią a Sperlingiem sprzeczka, w rezultacie której zostaje ten ostatni z gry wykluczony. Sperling z boiska nie chce schodzić, w sprawę tę miesza się cała drużyna krakowska i zaczynają się targi. Na boisku skupiają się gracze w jednem miejscu i urządzają formalny wiec, żądając ponownego dopuszczenia do gry wykluczonego Sperlinga. Zanosi się na to, że goście całkiem przerwą grę. Ostatecznie sędzia nie zmienia swej decyzji i Sperling na zlecenie kapitana swej drużyny schodzi. Przerwaną grę zaczyna sędzia rzutem neutralnym, gdy nagle Kubiński zupełnie widocznie rozmyślnie uderza nogą sędziego w brzuch. Następuje ponowna przerwa, sędzia zwraca się do wzburzonej publiczności, wyjaśniając przyczynę wyklucze-

nia Sperlinga i wypadek przy rzucie neutralnym. Wzburzenie wśród publiczności jak też na boisku grozi wybuchem skandalu i tylko energicznemu postępowaniu kilku jednostek oraz sędziego można grę zacząć dalej. Od tej chwili ale zaczyna się walka pomiędzy drużyną biało-czerwonych a sędzią, która trwa przez całe zawody, a której publiczność całkiem nie mogła zauważyć. Każde rozstrzygnięcie czy słuszne i fałszywe spotyka się z krytyką i z docinkami, tak mało kulturalnemi, że spowodowaćby mogła wykluczenie większej części graczy krakowskich. Całe zachowanie się graczy Cracovii zdradziło taki brak kultury sportowej, że tylko rozumne i energiczne stanowisko kapitana p. Synowca pozwoliło na dokończenie zawodów. Wróćmy jednakże do gry samej.

Po rzucie neutralnym następuje atak Warty. Staliński się przedziera, lecz Przeworski broni na róg, ładnie bity przez Daberta, Spojda jednakże przenosi. Następuje zamieszanie pod bramką Cracovii. Przeworski wybiegł, lecz nie dostał piłki, w ogólnym rozgardjaszu bije Synowiec na własną bramkę. piłka odbija się o któregoś z graczy, wraca Olszewskiemu pod nogi, ten oddaje do Szmyta, który ostrym strzałem bije... w poprzeczkę, i jeszcze raz poprawia... w aut. Nie ma jakoś szczęścia. Śmiglak oddaje piłkę do Szneidra, którego zaraz atakuje Kubiński. Pojedynek kończy się rogiem dla Cracovii. Odkop Jarzembowskiego chwyta Szmyt i ładnie przechodzi pod bramkę, lecz Przeworski broni wybiegiem na róg, ładnie podany przez Mówkę i obroniony na drugi róg. Dabert bije przed bramkę, piłka idzie z głowy na głowę, dostaje ją Olszewski i strzela ostro z tyłu, lecz Przeworski broni. Ładną centrę Zimowskiego broni Szneider. Cracovia zgrywa się. Spojda podaje Przybyszowi, ten zaś centruje do Szmyta naprzód, Przeworski wybiega, lecz Szmyt, mija go i strzela drug bramkę dla zielonych. Centrę Mówki skierowuje Przybysz ostrym strzałem na bramkę, lecz Przeworski broni. Piłkę dostaje Spojda, oddaje do Mówki, który uzyskuje trzeci punkt dla Warty. Bramka ta jest trochę niewyraźna, gdyż pozycja Mówki wyglądała na spaloną. Cracovia przeprowadza od środka silny atak prawą stroną. Centrę Zimowskiego odbija Olszewski fałszem do Zimowskiego z powrotem, którego ponowną centrę zamienia Kałuża główką na bramkę dla Cracovii. Ponowny atak Cracovii kończy się centrą Zimowskiego, z której Kałuża główką kieruje piłkę na aut, poczem sędzia oznajmia przerwę.

W drugiej połowie nie grywa Kałuża, tak że Cracovia występuje w dziewiątkę. Goście przypuszczają kilka groźnych ataków na bramkę zielonych, lecz ataki te załamują się na obronie względnie bramkarzu. Ładną akcję Warty wstrzymuje wspaniałym wybiegiem Przeworski. krótko potem broni ładnie centrę Mówki. Strzał wolny za przetrzymanie piłki przez Przeworskiego bije Przybysz umyślnie w aut. Przybysz przedziera się z piłką i mija Fryca. Do niego dobiegają równocześnie Pychowski i Przeworski, lecz Przybysz ich mija i bije do pustej bramki. Przeworski przy wybiegu tym źle stąpnął i musi zejść z boiska. W bramce zastępuje go Fryc, za którego wchodzi do obrony gracz rezerwowy. Gra staje się brzydką. Gracze Cracovii stale protestują, zaś zachowaniem swem uwidaczniają takie lekceważenie drużyny i publiczności poznańskiej, że doprawdy należy się naszej publiczności uznanie, że na prowokację tę nie zareagowała. Wspomnę tylko niemądre i dziecinne zabawki Fryca jako bramkarza. Po obu stronach kopią piłkę tylko, by przetrzymać czas zawodów. Za faul Jarzembowskiego dyktuje sędzia rzut karny, który 'Szneider ładnie broni na róg. Zmienne ataki, częstsze ze strony Warty już nie przynoszą zmiany rezultatu i przy stanie 4 : 1 dla miejscowych kończy sędzia zawody. Stosunek rogów 5 : 2 (3 : 2) na korzyść Warty.

Jeżeli chodzi o ocenę drużyn, to przyznać trzeba, że Warta była lepsza i byłaby bezwzględnie zawody te wygrała, chociażby Cracovia grała i ze Sperlingiem. W Cracovii najlepszą częścią drużyny było trio defenzywne. Przeworski przeciętny w bramce, ma doskonałe i odważne wybiegi którymi zapobiegł niejednej pewnej bramce. Z obrońców Pychowski był lepszym i skuteczniejszym. Fryc, słabszy technicznie gra zbyt brutalnie. System jednego obrońcy, stosowany przez niego chronicznie, nie przynosił wobec dobrych przebojowców poznańskich zbytniej korzyści. W pomocy najlepszym Synowiec. Chruściński na środku pomocy bardzo słaby, lecz zato bardzo głośny. Strychacz grał dobrze. W ataku najlepszym był Zimowski, którego biegi i centry stwarzały nieraz groźne sytuacje pod bramką Warty. Kałuża dobrze dyryguje atakiem, wykorzystując ładnie skrzydła, pozatem ale jest powolny i bez strzału. Sperling nic nam nadzwyczajnego nie pokazał. Łącznicy słabi.

We Warcie zaś atak szedł bardzo dobrze. Zdaje się, że Warta znalazła nareszcie prawoskrzydłowego, napad zaś w tym składzie winien po pewnem treningu stać się ostoją drużyny. Pomoc dobra. Wojciechowski, u którego podobały się znów ładne główki, musi się nauczyć dokładniejszego podawania do ataku. Obrona czyni postępy, chociaż jeszcze dużo musi się nauczyć. Szneider mógłby ewentualnie zapobiec pierwszej bramce, zato ładnie obronił karny.

Jako całość sprawiła nam Warta miłą niespodziankę. Widać owoce pracy trenera. Cracovia jako całość, tworzyła zespół dobrze zgrany, lecz brak było wykończenia ładnie zresztą zainicjonowanych ataków.

Sędzia p. Waksman miał bardzo trudne zadanie. Do czasu zapoczątkowania sporów był zupełnie dobry. Energicznem swem postępowaniem oraz spokojnem zachowaniem się w drugiej połowie gry umożliwił ukończenie zawodów. I.

28. 7. Sparta junj. II — Pogoń junj. II 2 : 1.

Sparta odnosi nad dobrze grającą drużyną Pogoni zasłużone zwycięstwo, gdy tymczasem I druż junj. Sparty przegrywa z tą samą drużyną w tydzień przedtem 3 : 0 (wszystkie bramki z karnych).

3. 8. Unja I b — Sparta I 5 : 1 (1 : 1).

W pierwszej połowie gra mniejwięcej równa z lekką przewagą Sparty, grającej z 3 rezerwowymi. Po przerwie Unja stale dusi i uzyskuje w równych odstępach 4 bramki, w tem jedną zrobioną „ręką", czego sędzia stojąc na środku boiska nie zauważył. Drużyna Unji przedstawia się bardzo dodatnio. Lotny atak, szczególnie prawa strona, stwarzały sytuacje pod bramką przeciwnika, nieraz z trudem obronione przez bramkarza Sparty. Bramkarz Unji dobry.

Bolączką drużyny Sparty to słaby napad, który z najbliższej odległości nieraz nie mógł trafić do bramki. Wstawienie rezerwowego łącznika okazało się bardzo skuteczne, gdyż junjor ten był najlepszym strzelcem z napadu. Pomoc słaba (2 rez.), co zdaje się było powodem stałej przewagi Unji. Sędzia, p. Krajna okazał się za mało ruchliwym, nie mogąc przez to zauważyć dużo pozycyj spalonych.

Jotem.

18. 7. 3 pułk lotniczy — 7 pułk saperów 15 : 1 (7 : 1).

Zawodami temi zdobyli lotnicy mistrzostwo Dyw. Techn. K. O. War. Poznań. O samych zawodach nie warto dużo pisać — były o tyle interesujące, że lotnicy, mając słabego przeciwnika nie starali się uzyskać wyższego wyniku, a natomiast pokazali, co może systematyczny i racjonalny trening, zachęcając temsamem inne drużyny wojskowe do pracy nad sobą. Strzelcami byli: Figer 7, Mówka 5 i Szmyt 3 bramki, rogów 8 : 1 dla lotników.

Do ukończenia rozgrywek o mistrzostwo D. O. K. VII. pozostały tylko zawody pomiędzy mistrzami czterech dywizji wchodzących w skład tut. D. O. K. Nie ulega wątpliwości, że nagroda wędrowna ofiarowana ubiegłego roku przez D. O. K. i zdobyta przez 3 p. lotn. zostanie w posiadaniu tegoż i w bieżącym roku.

Apelujemy do lotników, ażeby godnie zareprezentowali Korpus Poznański w zawodach o mistrzostwo Armji i przypominamy, że nieustanna praca nad sobą i silne postanowienie zawsze osięgają cel do jakiego się dąży. **Sadaw.**

Rozgrywki o mistrzostwo wojskowe.

Rozgrywki o mistrzostwo armji w piłce nożnej odbywają się w sposób zbliżony do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Po rozgrywkach o mistrzostwo dywizji, następują rozgrywki o mistrzostwo każdego z 11 Dowództw Okręgów Korpusowych, poczem mistrzowskie drużyny każdego D. O. K. walczą ze sobą o tytuł mistrza armji.

Dzięki wyjątkowym okolicznościom, 20 p. p., posiadający stałe w swych szeregach znanych graczy krakowskich, uzyskiwał w ubiegłych latach, przy niemałej także dozie szczęścia, tytuł mistrza W. P. Obecny rok może przynieść zmianę,

ponieważ w rocznikach, które w bieżącym roku rozpoczęły służbę wojskową znajduje się w niektórych pułkach duży procent graczy z klubów sportowych.

Wśród poznańskich pułków wyjątkowo doskonałe wyniki osiąga w bieżącym sezonie drużyna 3 p. lotn. odnosząca nieprzerwany niemal szereg zwycięztw nad poznańskiemi drużynami klubów sportowych. Bez wątpienia będzie ona jedną z najpoważniejszych kandydatek do tytułu mistrza armji.

W rozgrywkach wojskowych obowiązują przepisy P. Z. P. N. Dzięki jednostkom wojskowym, pracujacym nieraz na odpowiedzialnych stanowiskach w cywilnych instytucjach sportowych, organizacja zawodów jest postawiona zawsze bardzo dobrze.

Rozgrywki o mistrzostwo 14 dywizji.

W zawodach o mistrzostwo 14 dyw. biorą udział 3 pułki poznańskie, mianowicie 57 p. p., 58 p. p. i 14 p. a. p., nadto 55 p. p. z Leszna. Pod okiem szefa sztabu 14 dyw. mjra szt. gen. Glabisza, którego nazwisko w sporcie polskim jest nie od dziś znane, rozgrywki odbywają się według doskonale w szczegółach opracowanego planu i są obecnie na ukończeniu. Najwięcej punktów zdobędzie prawdopodobnie 58 p. p., posiadający w swojej drużynie kilku dobrych graczy z poznańskich klubów sportowych. Mimo to drużyna ta nie wykazuje takiej formy, jaką mieć powinna. Najsłabszą jest drużyna 14 p. a. p. Drużyny 57 p. p. i 55 p. p. mają typowy charakter młodych drużyn wojskowych, które rozmachem i dobrym duchem starają się uzupełnić brak techniki i rutyny. Zwłaszcza drużyna 57 p. p. pod troskliwem i mądrem kierownictwem kpt. Nawrota robi dobre wrażenie dzięki ambicji i najlepszym chęciom. Dotychczasowy stan rozgrywek przedstawia się następująco:

57 p. p. — 14 p. a. p.	6 : 1
55 p. p. — 14 p. a. p.	8 : 0
58 p. p. — 57 p. p.	3 : 1
58 p. p. — 55 p. p.	8 : 2

Życie sportowe w D. O. K. VII mogłoby być urozmaicone przez urządzenie szeregu zawodów pomiędzy reprezentacjami dywizji lub D. O. K. Spotkania takie mogłyby być nader interesujące, dzięki możliwości wystawienia silnych drużyn reprezentacyjnych w bieżącym roku. Jednem z pożądanych podobnych spotkań mogłyby być zawody z reprezentacjami D. O. K. w Toruniu lub w Warszawie, tembardziej, że posiadają już one swoją chlubną dla D. O. K. VII tradycję.

W . . .

Kościan.

Posnania II. (Poznań) — Fervor 1 : 1 (1 : 1).

Posnania wystąpiła z 5 rezerwami. Gra od początku do końca z znaczną przewagą Posnanii. Wynik remisowy zawdzięcza Fervor jedynie fizycznej przewadze, której drużyna nadużywała w ciągu całej gry, jak i sędziemu, który do prowadzenia zawodów stanowczo się nie nadaje. Tegoż kilkakrotne odgwizdywanie spalonych nieuzasadnionych, wywołały wśród graczy i licznej publiczności oburzenie. Brak u sędziego natychmiastowej decyzji wpływał ujemnie na grę, czego dowodem pierwotne uznanie drugiej bramki dla gospodarzy strzelonej ź spalonego, unieważnionej dopiero po interwencji graczy. Dla Posnanii zdobył pięknego gola Orsztynowicz z podania lewego skrzydłowego.

Gniewkowo.

24. 7. **Fortuna jun. komb. (Inowrocław) — Gniewkowo 5 : 0 (3 : 3.**

Gra od samego początku z bezwzględną przewagą gości. Gospodarze cofają się pod swą bramkę, ograniczając się do obrony, tworząc istny mur, dzięki któremu nie zeszli z boiska z wynikiem conajmniej dwucyfrowem. Najlepszy wśród gości środek pomocy Dutkiewicz, oraz cała trójka środkowa napadu. U gospodarzy jako całość drużyna zadowoliła, wydając całą swą energję aby wyjść z tej walki z honorem. Rogów 4 : 0. Sędziował p. Kuźmiński, który uchodzi za najlepszego sędziego w Gniewkowie, i wywiązał się ze swego zadania wzorowo.

OKRĘG GÓRNOŚLĄSKI.

Katowice.

C. F. C. Katowice — Wawel (Kraków) 1:2 (0:1).

Gra powyższych drużyn mogła widzów mało zadowolić. Obydwa zespoły nie wybiły się niczem. ponad poziom przeciętny. Gdyby na placu nie koncertowała orkiestra (!), możnaby było na boisku usnąć.

Już w pierwszej minucie gry zyskuje Wawel strzałem, który był zresztą do trzymania, prowadzenie. Ten wynik przy bardzo jałowej grze nie zmienił się do przerwy.

Po przerwie gniecie drużyna katowicka przeciwnika wcale poważnie, lecz nawskroś nieudolny napad nie może zdobyć się na sukses. Dopiero musiał mu przyjść z pomocą obrońca Richter, który ostrym dalekim strzałem postarał się o wórównanie. Wszyscy spodziewają się zwycięstwa E. F. C. Katowice. Los chciał jednak inaczej. Katowice duszą i duszą, nie mogąc zdobyć jakiejkolwiek bramki. Wawel natomiast zdobywa strzałem prawie że z środka boiska drugą bramkę i zwycięstwo. Warto dodać, że Görlitz nie spodziewając się niebezpieczeństwa, wysunął się z bramy tak, że brama była pusta i piłka łatwo wlazła w sieć.

Sędzia p. Reguła dobry.

Djana (Katowice) — Iskra (Siemianowice) 2 : 1.

Także i ta gra nie dała żadnych emocji. W pierwszej połowie była jeszcze gra otwarta, lecz po przerwie Iskra rzadko przyszła do głosu, a bramka jej prawie że bez przerwy była oblegana. Jedynie wyżynom bramkarza swego zawdzięcza Iskra, że gra nie skończyła się dla niej gorzej.

Sędzia zadowalający.

Mysłowice.

K. S. Mysłowice 06 — Amatorski K. S. (Król. Huta) 1 : 1

Powszechnie obawiany Amatorski K. S. mógł w Mysłowicach tylko rezultat remisowy zdobyć. Mysłowice byli znacznie więcej zgrani i powinny były zasłużenie zwyciężyć.

Dąb.

K. S. Dąb — K. S. Gwiazda 5 : 0.

W Dębie spotkały się powyższe drużyny w rozgrywce o mistrzostwo klasy B. Zwycięstwo Dębu zupełnie zasłużone. Niektórzy gracze Gwiazdy popisywali się... brutalnością.

I. L.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Warszawa.

Pierwszy mecz o mistrzostwo W. O. Z. P. N. Warszawianka — Legja 5 : 2 (1 : 1).

Zwycięstwo to, przez prasę warszawską zupełnie nie oczekiwane zasłużenie odniosła Warszawianka. Drużyna Warszawianki poprawiła się znacznie zarówno technicznie, jak i kombinacyjnie, wiele rzeczy przyswoiwszy sobie od drużyn zagranicznych (ładne zgranie ataku z pomocą).

Legja zawiodła zupełnie. Technicznie nie dociągała, każda linja drużyny działała osobno.

Cały ten mecz, bardzo interesujący, tracił wiele na wartości z powodu nadmiernie, przez obie drużyny, stosowanego systemu jednego beka.

Do przerwy gra równa z miejscowemi przewagami bądź Legji bądź Warszawianki. Warszawianka uzyskuje punkt z wypadu Luxemburga V, Legja przez Węglarskiego. Po przerwie zupełna przewaga Warszawianki, dla której szczęśliwemi strzelcami są Luxemburg II (2) Redlich, Jung, dla Legji Węglarski.

Hakoah Wiedeń — Warszawa (reprezentacja) 5 : 0 (3 : 0) Dynasy.

Zawody te wbrew powszechnym przewidywaniom miały przebieg zupełnie spokojny, odbyiy się do końca. Zdenerwowanie jednak publiczności i graczy było wprost nadmierne i ujawniało się na boisku.

Pierwsze minuty gry, to bezmyślna kopanina obu drużyn. Widać odrazu źle ustawiony atak Warszawy. Zwolna

Hakoah opanowuje boisko i po rażącym błędzie obrony Warszawy uzyskuje w pierwszych 20 m. Eisenhoffer pierwszą bramkę, powitaną burzą oklasków przez bardzo licznie zgromadzoną publiczność. Wszelkie wysiłki ataku Warszawy spełzają na niczem, a to z powodu zupełnego braku łączników ze śr. ataku, skrzydłami. Przewaga Hakoahu widoczna, bardzo dobry Eisenhoffer, który dwoma dalekiemi strzałami uzyskuje dobrze dwie bramki. Do pauzy 3 : 0.

Po przerwie atak Warszawy zrywa się rozpaczliwie i wszczyna kolosalne tempo ale rezultatów nie uzyskuje. Hakoah uzyskuje dwie ładne bramki z wypadu środkow. ataku i główki tegoż. Goście są twardą drużyną. Wyróżnił się w pomocy Guttmann i śr. trójka ataku, ładne strzały Eisenhoffera precyzyjnie wykonane. Warszawa zawiodła kompletnie. Najważniejsza rzecz, że nic się w tej drużynie nie „kleiło" i każdy gracz „chodził" osobno. Obaj łącznicy Mesło i Węglarski b. słabi. Publiczności nie widziane tłumy. **A.**

3. VIII. Polonja — Czarni (Radom) 16 : 2 (8 : 1).

Mistrzostwo kl. A. okręgu warszawskiego.

Polonja, która stanęła do tych zawodów z rezerwowym Koenigsteinem w bramce i Emchowiczem na lewem skrzydle, miała przez cały czas gry przewagę zaznaczoną aż 16 bramkami i stos. kornerów 9 : 0. Czarni początkowo stawili jej dzielnie czoło i potrafili nawet zdobyć bramkę w 8 minucie, wskutek kiksu Czyżewskiego, ze strzału z lewego łącznika.

Od tej chwili Polonja przejęła inicjatywę i gra toczyła się przy wybitnej jej przewadze.

Już w 16 min. Grabowski ładnym strzałem wyrównuje. W 22 min. Janek z przeboju zdobywa II a w 25 III bramkę, Kilka minut potem pada IV bramka ze strzału Bułanowa II.

W tej fazie gry Loth II i Bułanow II kilkakrotnie przestrzeliwują, jakoteż bramkarz Czarnych ładnie broni.

Do końca pierwszej połowy padają jeszcze cztery bramki ze strzałów Lotha IV (2) i Grabowskiego 2.

Po przerwie przewaga Polonji uwydatnia się jeszcze bardziej i gra nosi charakter treningu do jednej bramki.

Wszelkie wypady Czarnych są udaremnione przez obronę i pomoc Polonji, która ze strzałów Lotha II (4) Emchowicza(3) i Lotha I (1) zdobywa jeszcze 8 bramek. Czarni tuż przed końcem ocknęli się i mając przez pewien czas przewagę, uzyskują przy pomocy Koenigsteina 2 bramkę.

Jest to wogóle drużyna za słaba stanowczo na A-klasową. Wyróżnia się wśród nich: bramkarz, obrońca Szaybo i lewy łącznik.

Z Pol. wyróżnili się Loth IV, Loth II i Bułanow II. Słabym był Czyżewski.

Sędziował dobrze p. Mandl. **A.**

Turniej szóstkowy o puhar nieprzechodni W. T. C.

Ciekawe te gry urządziło Warszawskie Towarzystwo Cyklistów po raz pierwszy w Warszawie. Miało to na celu podniesienia kombinacji i systemu. Stało się wręcz przeciwnie. Zawody po siedem minut z przerwą 1 minuty, offsid'ów nie uznawano, wytworzyły jedynie tylko system długiego podawania na for, gdyż każdy gracz ma prawo bezkarnie stać koło bramki przeciwnika.

W niedzielę rano urządzono zawody „eliminacyjne" po obiedzie ćwierćfinał, półfinał i finał.

Z pierwszej gry: Ruch — Warszawianka wychodzi ta ostatnia wygrywając 2 : 0.

T. K. S. (Toruń) nie stawił się do rozgrywki z Makabią, wychodzi walkowerem Makabi. Pogoń nie stawiła się do rozgrywki z 1 p. Lotników.

W. T. C. — Barkochba 4 — 0 wychodzi W. T. C.

Polonja — A. Z. S. 2 : 0.

W ćwierćfinale grają:

22 p. piechoty Siedlce — 1 p. lotników 1 : 0 (gra przedłużona dwa razy)

Warszawianka — Makabi 5 : 0.

W. T. C. Warszawa 2 : 1.

Półfinał:

Warszawianka — 22 p. p. Siedlce 3 : 0.

Polonja — W. T. C. 4 : 0.

Finał:

Polonja : Warszawianka 1 : 0.

Trzecie miejsce:

W. T. C. — 22 p. p. Siedlce 3 : 0.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Kraków.

Makkabi (Berno) — Makkabi 4 : 3 (1 : 1).

Już od rana padający deszcz zamienił boisko Makkabi w jedną wielką kałużę i o normalnej grze mowy być nie mogło, mimo to jednak zawody miały przebieg interesujący i Makkabi krakowska może je zaliczyć do najlepszych jakie dotychczas rozegrała. Goście występują w składzie: Zsigmond, Hungler II, Weis I, Nikolsburger II, Weis II, Mauzer, Borgu, Nikolsburger I, Hajos, Siklossy, Weiss III, w czasie gry jednakże Hajos cofa się do pomocy, do ataku zaś wstępuje Nikolsburger II. Goście technicznie doskonali trudniej dostosowywali się do błotnistego terenu, aniżeli gospodarze, których drużyna składa się z graczy młodych i lekkich i tem też należy tłumaczyć przewagę tych ostatnich. Atak krakowian miał tę wielką zaletę, że starał się strzelać z każdej możliwej pozycji, dając tem dosyć roboty bramkarzowi Zsigmondowi, podczas gdy goście kombinowali za wiele i strzelali dopiero tuż przed samą bramką.

Bramki padają w 13 min. po rzucie z rogu przez Nikolsburgera II, wyrównuje w 44 min. Landmann z centry prawego skrzydłowego Wienera. Po przerwie w 6 min. uzyskują gospodarze prowadzenie przez Blasbalga, jednakowoż nie na długo, gdyż minutę później rewanżują się goście przez Siklossy'ego. W 9 min. zdobywają znów bramkę miejscowi przez Schneidera II, zaś 16 minut przynosi wyrównanie (Nikolsburger). Zwycięską bramkę zdobywa Siklossy w 30 min., poczem zawody z powodu zapadającego zmroku zostają przez sędziego p. Rząsę odgwizdane. Przy końcu zawodów zdarzył się niemiły incydent, a mianowicie obrońca gospodarzy Schneider II na prawidłowe zresztą atakowanie bramkarza zareagował uderzeniem w twarz Nikolsburgera I.

Rogów 7 : 1 dla gości. Publiczności niewiele.

3/VIII. Wisła — B. B. S. V. (Bielsko) 4 : 0 (2 : 0).

Boisko Wisły. Zawody o mistrzostwo kl. A.

Powyższem spotkaniem rozpoczęły się gry o mistrzostwo w Okręgu krakowskim. Zawody nie stały na bardzo wysokim poziomie sportowym, a B. B. S. V. skoro tak dalej grać będzie spadnie niezawodnie do kl. B. Wisła stanęła do tych zawodów bez Wiśniewskiego, Kaczora i Kowalskiego, goście zaś bez Stürmera. W czasie gry dawała się odczuć przewaga gospodarzy, jednakowoż i goście kilkakrotnie — a zwłaszcza w drugiej połowie gry zagrażali poważnie bramce przeciwników. Bramki padają w 13 min. z dalekiego strzału Reymana, dwie minuty później Czulak również z dość dalekiej odległości podnosi wynik 2 : 0. Po przerwie w 7 min. pada trzecia bramka, zdobyta przez Czulaka, wreszcie w 17 min. Reyman ładnym strzałem w prawy róg ustanawia wynik 4 : 0.

Z gości wybijali się: niezły bramkarz, lewy obrońca Lubich i środkowy pomocnik stary weteran Reichl. We Wiśle najlepszą była linja obrony: Markiewicz - Stopa z pomocy najlepszy Gieras, atak nie chodził sprawnie z powodu wstawienia Czulaka na lewego łącznika, przez co popsuta została prawa strona ataku.

Sędziował bardzo dobrze p. Obrubański, Rogów 3 : 3.

3/VIII. Pogoń (Katowice) — Jutrzenka 2 : 1 (1 : 0).

Goście odznaczają się dobrym startem do piłki i grają z wielką ambicją, pozatem gra ich jest jeszcze bardzo prymitywną, a zwycięstwo swe zawdzięczają jedynie temu, że potrafili narzucić Jutrzence swój chaotyczny sposób gry.

W pierwszej połowie gry mają przewagę gospodarze, nie umieją jej jednak cyfrowo wykazać, goście natomiast wykorzystują zamieszanie podbramkowe i zdobywają przez lewego łącznika pierwszą bramkę. Po przerwie góruje Pogoń i znów z zamieszania podbramkowego zdobywa drugą i ostatnią bramkę. Wynik 2 : 0 utrzymuje się dość długo, dopiero przy końcu gry udaje się Jutrzence zdobyć honorowego gola. Tuż przed samą pauzą zdarzył się przykry wypadek, a mianowicie zawsze brutalnie grający pomocnik Jutrzenki Alfus, kopie naumyślnie leżącego na ziemi gracza Pogoni w głowę, zadając mu dość ciężką ranę. Zlany krwią schodzi tenże gracz z boiska, po obandażowaniu jednak bierze nadal udział w grze.

Zawody prowadził słabo p. Szkolnikowski.

2. 8. Makkabi komb. — Krakowianka 2 : 0 (0 : 0)
2. 8. Polonia — Makkabi III 2 : 1
3. 8. Błękitni — Adria 7 : 0 (4 : 0)
Mistrzostwo kl. C.
3. 8. Jutrzenka III — Krakowianka II 4 : 1
Niezadowolona z sędziego Krakowianka schodzi z boiska.
ka.

OKRĘG LWOWSKI.

Lwów.

Simmering (Wiedeń) — Pogoń

26. VII. 4 : 1 (1 : 0). 27. VII. 2 : 3 (1 : 2).

Drużyna wiedeńska wykazała (podobnie jak Pogoń) grę dość nierówną. Grali faktycznie ładnie w sobotę (do przerwy nawet pięknie); w niedzielę nie pokazali nic nadzwyczajnego.

Cechuje ich temperament i ochota do gry, którą nie często można obserwować u drużyn zagranicznych.

Bojowym charakterem przypominali tydzień wcześniej widziany Rapid. Tylko że Rapid z każdej pozycji strzelał czego nie można powiedzieć o Simmeringu, gra głową nie tak precyzyjna jak Amatorów, mimo tego górne rzuty głową dochodziły swego celu. Doskonała taktycznie gra napadu, kierowanego przez fenomenalnego a młodziutkiego Horwatha, podobała się bardzo w sobotę — wzorowe, należyte wyzyskiwanie szybkich skrzydeł jak łączników dawało obraz ekonomicznego rozłożenia pracy na pięciu graczy napadu. System gry był — można powiedzieć — bardziej przebojowym; charakter ten nadawał Horwath „gwiazda wiedeńskiego footballu". Znakomicie prowadził swój napad i nadzwyczajnie „wykładał" piłki swoim łącznikom bądź to na przebój, bądź wprost do strzału. Horwath jest duszą drużyny Simmeringu, podobnie jak jego vis-a-vis Wacek Kuchar w Pogoni. Obok niego najlepiej się podobał w napadzie półprawy Dawis. Pomoc pracowita, nie wybijała się specjalnie swoimi zdolnościami. Bardzo dobre za to trio obronne, w którym dominował znakomity bramkarz Aigner, bezwzględnie lepszy od ostatnio u nas widzianych Lohrmanna (Amatorzy) i Kolara (Rapid). Bronił, zdawało się, beznadziejne piłki i zwłaszcza w niedzielę miał sposobność wykazania bardzo wysokiej klasy.

Pogoń pierwszego dnia grała słabo — w niedzielę bardzo ambitnie uzyskując zasłużone zwycięstwo. Najgorszym graczem był bramkarz Lachowicz. Wszystkie sześć bramek dobry bramkarz byłby trzymał. Dlaczego wielu widziało w nim taki nadzwyczajny materjał na bramkarza — nie wiem! Pamiętam tylko, że przez cały sezon grał niepewnie, częstokroć z kolosalnem tylko szczęściem (także niezbędna kwalifikacja bramkarza) — o czem niejednokrotnie w sprawozdaniach pisałem. Sobotnie zawody przegrała Pogoń tylko przez niego. Obrona dobra.

Miłą niespodziankę sprawiła swą dobrą grą linja pomocy Hanke — Gebartowski — Gulicz. Hanke jest graczem mądrym i (tak bardzo Pogoni potrzebnym) pomocnikiem ofenzywnym. W defenzywie zaczyna wykazywać wady. Najłatwiejszą do wyeliminowania jest bawienie się piłką i szkodliwa **kombinacja w sytuacjach podbramkowych(!)** z Olearczykiem. Pozatem nie ma biegu oraz źle się ustawiał, tak, że nie paraliżował należycie ani skrzydłowego ani łącznika (mniej nieb. lewą str. napadu Simmeringa). Gebartowski zasłużył obecnie na miano „Mädchen für alles", grywał już bowiem na wszystkich prawie pozycjach w I. drużynie Pogoni. Na środku pomocy spisywał się dobrze, demonstrując ofenzywną grę środkowego pomocnika. Gulicz grał swe najlepsze zawody w b. r. Atak gra słabo. Taki Kuchar potrzebuje koniecznie wypoczynku.

Drugiego dnia jednak ambitną grą przechylił szalę zwycięstwa na swą korzyść. Najlepszy Garbień; po nim Słonecki, który (jak zwykle) gra bardzo egoistycznie, bawiąc się w niepotrzebne kiwanie przeciwnika i strzelanie z dalekich odległości (!) na bramkę. Najsłabszy, bo najmniej ruchliwy, Bacz. Pozatem cały napad gra bezmyślnie, podając piłki „na ślepo" z reguły zawsze źle. Strzela marnie. — 4 bramki strzelili: dwie Garbień i po jednej Kuchar, Bacz.

27. VII. Makkabi (Berno) — Hasmonea 1 : 1 (1 : 1).

Doskonała drużyna złożona z wielu gwiazd węgierskiego footbalu przyjechała w mocniejzsym składzie a niżeli na zawodach w czerwcu z „Pogonią". — Skład ich: Zsigmondi — Hungler, Emmerling — Weisz II, Hojos, Mencer — Razsó, Borger, Opata Siklossy, Weisz I. — Grali znacznie słabiej aniżeli na zawodach z Pogonią. Wielu graczy nie wykazało swej właściwej klasy (n. p. olimpijczyk Opata). Pewni wysokocyfrowego zwycięztwa zaskoczeni zostali znakomitą grą bramkarza Hasmonei, nowonabytego Arnolda oraz ofiarną aczkolwiek za brutalną grą gospodarzy.

30. 7. Simmering (Wiedeń) — Hasmonea 5 : 1 (2 : 1).

Simmering rozegrał w środę match z Hosmoneą. Mimo powszedniego dnia publiczności, przeważnie żydowskiej, zebrało się na boisku w liczbie około 2000. Grę zaczyna Simmering, lecz w trzeciej już minucie Steuerman strzela jedyną bramkę dla Hosmonei. Najlepszy na boisku środek ataku Wiedeńczyków Horwath rewanżuje się dwiema do przerwy, zaś po przerwie lewy łącynik strzela dalsze dwie a piątą pakuje sam nieudolny bramkarz Hasmonei Golda. Simmering był bezwzględnie lepszym od gospodarzy, chociaż stosunek 5 : 1 nie odpowiada faktycznemu stosunkowi sił. Ataki przeprowadzał Simmering prawie wyłącznie dobrze biegającymi skrzydłowymi, którzy pod samą linją autową przenoszą piłkę do środkowej trójki ataku. strzelającej z każdej niemal pozycji. Pozatem Simmering gra przeważnie „long-passingami". W Hasmonei znać pracę trenera Kerra (byłego gracza Hakoachu wiedeńskiego), chociaż nad atakiem musi jeszcze dobrze popracować. Przyjdzie mu to tem łatwiej, że materjał jest dobry. Bramkarzy ma Hasmonea aż trzech, ale tylko nowonabyty Arnold stoi na wy sokości bramkarza pierwszo-klasowego. **Zastępca.**

Przemyśl.

Polonia — Simmering (Wiedeń).

1 : 4 (0 : 3). 1 : 2 (0 : 1).

Słusznie zauważył sprawozdawca sportowy „Tygodnika Kupieckiego" (bo i ten się już zajmuje sportem) że drużyny zagraniczne przesuwają się jak w kolejdoskopie. Zaledwie się przesunęła Makkabi, a już gościł Przemyśl ósmą zagraniczną drużyną Simmering.

O sobotniej grze można mało powiedzieć. O wiele więcej o tem na czem grano! a nie wiem czy to było boisko czy stowarzyszenie. Bardziej rutynowany Simmering zrozumiał, że należy strzelać z każdej pozycji, bo bramkarz rzecz prosta! nie jest w stanie w bagnie bronić. I Polonii to także zrozumiałe tylko, że po... matchu.

Goście wystąpili w składzie: Swinek, Ira Masil, Baumgartner' Roscher, Lukesch, Urban, Ulpitel, Horvath, Danis, Viertel.

W drugim dniu gra o wiele ładniejsza. Simmering występuje tylko z jednym rez. na miejscu skontuzjowanego Hanswirtha. W bamce gra Aigner. Polonia w składzie: Schwarc (rez.) Hurta, Radwański, Hubarim, Petzold Ekert, Menczak, Dobrzański, Duda, Kogut, Florko (rez.). Grę rozpoczyna P. Pierwszy atak i out. Kogut bez trainingu niepewny. Oby dwie strony atakują, gra ciągle otwarta. Wszystkie ataki Polonii są ładne ale bez wykończenia. Kompletny brak strzału, a u Koguta wprost śmieszny. Na odwrót wszystkie strzały wiedeńczyków albo broni Schwarc albo kończą się autami. Jeden taki zawiniony przez Ekerta kończy się bramką dla Simmeringu. Polonia dalej atakuje. Kogut nie może grać Florkiem z powodu jego słabej gry, i przerzuca wszystkie ataki na dobrze grającego Dudę. Jednak do połowy rezultat bez zmiany.

Dopiero w 23 min. drugiej połowy wyrównuje ładnym strzałem Kogut, ale już w dwie minuty później zdobywa Simmering zwycięzką bramkę. Gra mimo lekkiej w ostatnich dziesięciu minutach przewagi Poloni nie daje wyrównania. Sędziował dobrze p. Schorr.

W Polonii nadzwyczaj dobra obrona i pomoc, i także trójka napadu. Gdyby nie te strzały!

Na grze Simmeringa zawiedziono się. Ani kombinacje ani błyskotliwa technika Makkabi, ani żywiołowość i przebój Admira. Nawet Horvath nie szczególny. Wyróżnił się: Aigner, Musil. oraz skrzydła. Publiczności z powodu niepogody 200 osób!

Jarosław.

20. VII. Pogoń II. (Lwów) — W. K. S. Jarosław 4 : 1 1 : 0).

Zawody towarzyskie. Boisko Łączności. Lekkie zwycięstwo gości. Gra miejscowych bardzo słaba. Sędzia pan Wohlmann z Przemyśla.

27. VII. S. D. S. „Orlęta" (Lwów) — 2 P. W. Ł. 4:2 (2:1).

Zaw. przyj. Tempo przez cały czas gry. W I. połowie znaczniejsza przewaga gospodarzy, w II. gości. Pierwsze 20 min. gra prowadzona nadzwyczaj fair, następnie goście zmęczeni własnem tempem słabną. Już w 4' uzyskuje pr. skrzydł. gości 1 goala dla swych barw. Śr. pom. gospodarzy Terlecki rewanżuje się po kilku minutach, lecz śr. napadu „Orląt" uzyskuje nadal prowadzenie. Do pauzy wynik pozostaje bez zmiany. Po pauzie strzela center ataku „Orląt" z przebojów dalsze 2 bramki. Wynik ustanawia pr. łącznik gospodarzy w 34'. Sędzia por. Amon z Trzeciaka. **S.**

Dębica.

27. VII. Resovia (Rzeszów) — Wisłoka 4 : 1 (2 : 1)

27. 7. Resovia (Rzeszów) — Wisłoka 4 : 1 (2 : 1).

Resovia pokazała nam grę piękną, lecz nieco za ostrą. „Los gehen" na piłkę, bez opamiętania się, czy to przypadkiem nie może się smutno skończyć, oto cecha Resovii.

Już w trzeciej minucie uzyskują goście pierwszą bramkę z winy obrońcy, przytem bramkarz, który nawiasem mówiąc, nie miał swego dnia, niepotrzebnie opuścił swe sanctuarium. Gra cały czas otwarta, a goście uzyskują dalsze bramki z wypadów, którymi kierował świetny w tym dniu lewy łącznik. Jedyną bramkę w tym dniu strzelił z WisŁoki „stary weteran" Nieć I, który zawitał na match z całą swoją rodziną. W obecnej swej formie będzie Resovia groźnym konkurentem Tarnovii na najbliższych zawodach o mistrz. podokręgu. Przed każdemi zawodami urządzamy w naszem mieście przedmecze dla drużyn rezerwowych i junjorów, aby dać im możność rozgrywania między sobą zawodów. To jednak nie spodobało się jednemu panu, (a jest to „gruba ryba" aż z krak. Kol. sędziów), który oświadczył, że takie przedmecze muszą być zgłaszane do Kol. sędziów, które wyśle sędziego z Krakowa. Widoczine jest tego narybka w Krakowie masa, która kręci się przez cały dzień niedzielny bez „posady i zarobku".

Zręczny manewer, aby dać sposobność krakowskim sędziom do wyjazdów, drogo opłacanych, na prowincję.

Niech ci panowie nadal siedzą w Krakowie, my sobie tutaj na prowincji damy sami radę. **Jotka.**

OKRĘG WILEŃSKI.

Wilno.

26. VII. Hakoah (Wiedeń) — Makkabi 11 : 0 (5 : 0)

Makkabi rozpoczyna, ale goście odbierają piłkę i przeprowadzają szereg ataków. Serję goąli rozpoczyna Eisenhoffer w 10'. Następna bramka pada w 84' z karnego. Miejscowi b. rzadko przechodzą przez linję środkową, całą pracę mają ich tyły. W 27' pakuje znów Eisenhofter piłkę w siatkę czarnych, a przez kilka minut powtarza się ten eksperyment. Atak Makkabi przedostaje się pod bramkę gości. ale traci piłkę i goście odpowiadają przebojem Wertmana i bramką, strzeloną przez Hauslera. Przerwa. Po przerwie bramkarz Makkabi jest ciągle przy piłce do 30'. W 3, 4, 5 min. powiększają goście wynik.

Makkabi znajduje drogę do bramki biało-niebieskich i Fabian kilkakrotnie wkracza. Kism i Wajsow nie wykorzystują kilka możności zdobycia punktu honorowego. Gra przenosi się znów pod bramkę miejscowych i Gutman rozpoczyna nową serję z trzech bramek. Róg dla gości i sędzia p. Nussbaum (dawny członek Hakoahu, pozostoje w Wilnie, gdzie będzie trenował drużynę Makkabi) odgwizduje koniec grz. Rogów 8 : 2 (2 : 1 dla gości.

Drużyny stanęły na boisku w składach następujących:

Hakoah: Fabian; Scheuer, Trummer; Fryd, Guttmann, Pollak; Grinfeld, Wortmann, Hausler, Eisenhoffer, Grinwald.

Makkabi: Rudsztejn; Magids, Słocki; Lukman, Kugiel, Szmukler; Łuński, Bastacki, Kissin, Wajsow, Jewelewicz.

Co do drużyny wiedeńskiej to walory jej są już wszystkim znane i nie będziemy się nad tem zastanawiali. Wogóle grali goście popisowo i dali licznie zebranej widowni możliwość podziwiania znakomitej techniki i taktyki. Gra Hakohu nie jest zbytnio efektowną, ale zato b. produktywną. U miejscowych b. dobrzy Rudsztejn, Magids, Słocki i Szmukler. Dobrze się również spisali Kugiel i Lukman. Atak mało miał roboty. Rwał się naprzód Kisiu. Dobrze usposobiony był Tewelewicz. Atak nie orjentuje się w spalonych.

Przed zawodami odbyły się biegi 100 i 1500 metrów dla panów i 60 pań. Czasy stosunkowo słabe (100 mtr, — 12,4, 1500 — 5,12' 60 mtr. 10,1).

OKRĘG LUBELSKI.

Lublin.

22. 7. **Jardenja — Baon Sanitarny** 4 : 0 (3 : 0).

Rewanż o mistrzostwo kl. C zakończony zwycięstwem Jardenji w stosunku 4 : 0. Jardenja górowała nad przeciwnikiem techniką. Przez cały przebieg gry widoczna przewaga „Jardenji. Niekiedy atak Baonu Sanitarnego wyrywa się, ale kończy się strzelaniem w aut. Do przerwy 3 : 0 dla Jardenji. Po pauzie Baon Sanit. stara się wyzyskać przynajmniej honorową bramkę, ale wszystkie zabiegi kończą się na pomocnikach wzgl. obrońcach. W 17 min. lewy łącznik Jardenji strzela czwartą i ostatnią bramkę dla swych barw. Z wynikiem 4 : okończy sędzia p. Heidrich zawody.

24. 7. **Olympia — Lublinianka** 0 : 2.

Olympia grała ambitnie i ofiarnie, ale musiała uchylić czoła przed groźnym przeciwnikiem (klasa A). Do przerwy 0 : 0. Po przerwie Lublinianka pobudzona chęcią zwycięstwa przychodzi do głosu i w 27 min. lewy napastnik Lubl. uzyskuje pierwszą bramkę. W ostatniej minucie sądzia p. Jaworski dyktuje wolny rzut dla Lublinianki wyzyskany przez lewego obrońcę.

A. Z. S. (komb.) — **Jardenja** 2 : 1 (2 : 1).

Przewaga Jardenji. Sędziował nieudolnie p. Mach.

G-n, R-g.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Łódź.

Amatorzy (Wiedeń) — Ł. T. S. G. 4 : 1 (2 : 1).

Makkabi (Berno) — Ł. T. S. G. 5 : 0 (2 : 0).

19. 7. **Gimn. Państw. II — Hasmonea** 11 : 0.

Reprezentacja II-go Gimn. Państw. do której należą gracze klubów cywilnych, uzyskuje dwucyfrowe zwycięstwo nad słabą Hasmoneą. Sędziował p. Słota miernie.

20. 7. **Warta — Makkabi (Sosnówiec)** 4 : 0 (1 : 0).

Gra od samego początku ze znaczną przewagą gospodarzy, którzy przewyższali gości pod każdym względem. Makkabi zawdzięcza powyższy wynik wielkiemu szczęściu i świetnej grze bramkarza. Sędzia dobry. **W. S.**

PRZED ROZEGRANIEM MISTRZOSTW OKRĘGOWYCH W POLSCE.

Nader pracowity ubiegły sezon piłkarski, który dał wszystkim poważniejszym drużynom możność do rozegrania spotkań z zagranicznemi drużynami dobremi, nieraz nawet takiemi o sławie europejskiej „ekstra - klasy", powinien był przyczynić się do utrwalenia, jeżeli nie znacznego polepszenia, poziomu polskiego sportu piłkarskiego. Po za Lublinem, dokąd zagraniczne drużyny nie dojechały jeszcze, mieliśmy gości zagranicznych i to nie bylejakich, w Krakowie, Lwowie, Wilnie, Warszawie, Łodzi, Toruniu, Poznaniu i na Górnym Śląsku. Rozgrywali z nimi mecze nie tylko dotychczasowi mistrze okręgowi, ale również towarzystwa grupujące się na dalszych czołowych miejscach klasy A danego okręgu.

Mistrzostwa okręgowe winny przeto w roku bieżącym dać emocji o wiele więcej, niż w latach poprzednich, choć trudno przypuścić, aby w którymkolwiek z okręgów (za wyjątkiem może Łodzi) na pierwszem miejscu zajść miały jakie zmiany.

Postaramy się, dać na tem miejscu pogląd szczegółowy na przypuszczalny przebieg mistrzostw w poszczególnych okręgach:

Poznański Z. O. P. N.

Obok Torunia gościł Poznań najmniej zagranicznych drużyn, na walkach z którymi mogłyby się drużyny poznańskie zaprawić do tegorocznych mistrzostw.

Za wyjątkiem spotkania Unja — Luckenwalder B. S. C., były wszystkie inne drużyny zagraniczne gościem „Warty“, która z początkiem bieżącego sezonu, dawała powody do obawy odnośnie do utrzymania się na dotychczasowym poziomie gry. Ostatnimi czasy sprawa wzięła obrót ku lepszemu, i nie ulega wątpliwości, że **„Warta“** jak dotychczas, tak i nadal będzie reprezentantką poznańskiej piłki nożnej. Jej pierwsze miejsce jest w Poznaniu zapewnione i nawet chwilowe — gdyby zajść miały — okresy słabości, nie mogą przynieść jakichkolwiek zmian. Trzonem drużyny Warty to zawsze jeszcze starzy „repy“ Spojda i Staliński, a ostatniemi czasy udowadnia Przybysz niepoślednie walory piłkarskie, który od czasu chwilowego zaprzestania gry przez Stalińskiego (na skutek utrącenia) wspaniale kieruje zdekompletowanym atakiem Warty. Liczne i dobre rezerwy (Wojciechowski, Szmyt, Mówka, Kryszak, Olszewski, itd.) zapewniają Warcie hegomonję w Poznaniu nawet na wypadek nieprzewidzianych zajść.

„Unji“ według wszelkich przewidywań przypaść winno drugie miejsce w okręgu. Unja jest jedyną — po za Wartą — w okręgu poznańskim, która starała się o dobrych przeciwników, czego dowodem mecz z „Luckenwalder B. S. V.“ i częste jej spotkania przedewszystkiem z zespołami warszawskiemi (Legja, Warszawianka, Varsovia) które wszystkie rozstrzygnęła na swoją korzyść. Niestety jest to u Unji już objaw chroniczny, że dobra jej forma w zawodach towarzyskich zwykła opuszczać ją na okres zawodów o mistrzostwo, i stąd miejsce jej nie jest tak ugruntowane, by przepowiedzieć jej drugie miejsce z całą pewnością.

„Posnania“, która często bardzo słaba, umie się jednak w odpowiednich momentach zerwać do czynu, jak to pokazała ostatnio w spotkaniu na TKS. Drużyna Posnanii jest w gruncie rzeczy bez charakteru. Począwszy na Nowakowskim w bramce, a kończąc Koszutą na lewem skrzydle, są to wszystko gracze, którzy mieć mogą swoje bardzo dobre dni, a na odwrót są dni takie, że odmówiłoby się im wszelkich zdolności piłkarskich. Najwięcej szkodzi drużynie tej brak harmonji. Z ważniejszych spotkań uległa Posnania TKS-owi w Poznaniu, mimo, że w Toruniu umiała z nim wyjść na remis, i „Wawelowi“, a nawet z takim „Załęże 06“ nie umiała sobie dać rady. Najprawdopodobniej zajmie ona trzecie miejsce w tabeli.

„Pogoń“ umiała dotąd stale utrzymać się w grupie pierwszych trzech w mistrzostwach okręgowych. W roku bieżącym straciła jednak wiele w materjale graczy, jak również i organizacyjnie. Kierownictwo Pogoni nie umiało doprowadzić w roku bież. do żadnego poważniejszego spotkania nawet z drużynami innych okręgów. Podporami „Pogoni“ to Tewes, Nowicki, Winiewicz i Częstochowski. Reszta nie wychodzi ponad miarę bardzo przeciętnych graczy. Do zdobycia trzeciego miejsca bodaj starczy jej sił, a czwarte jest jej pewniejsze.

„Polonia“ mimo pięknego — zdaje się, że przypadkowego — wyniku na „Posnanię“ zadowoli się niewątpliwie piątem miejscem, znaleźć powinna jednak dość ambicji, aby pozostawić na szóstem miejscu **„A. Z. S.“**, o którym się nic nie słyszy, i utorować jemu drogę do „zasłużonego wypoczynku“ w klasie B.

Pisząc o AZS-ym nasuwają się mimowoli myśli, dlaczego to polskie AZS-e sportowo tak nikłą odgrywają rolę, podczas gdy w innych państwach (Hask — Zagrzeb, Ak. Boldklub — Kopenhaga itd.) są AZS-e krzewicielami i podporami sportu. Jedynemu AZS-emu krakowskiemu przebaczyć można jego niski poziom piłkarski, gdyż wyładowuje on przynajmniej swoją energję w kierunku uprawiania innych sportów, inne AZS-e natomiast — jako takie — zadania swego zdają się nie spełniać.

Toruński Z. O. P. N.

Zawody o mistrzostwo rozpoczęły się 3 sierpnia i staje do nich 5 klubów:: TKS, Sokół z Torunia, Polonja i Szkoła Oficerska z Bydgoszczy i Olympia z Grudziądza. Kto wyjdzie zwycięsko z tych zawodów niewiadomo, lecz wszelkie dane przemawiają za tym, że zeszłoroczny mistrz utrzyma i nadal mistrzostwo.

Gracze TKS znajdują się w bardzo dobrej formie. Pomimo braku skrzydeł, środkowa trójka należycie spełnia swe zadanie. Stogowski przechodzi do pomocy i grać będzie na środku. Więc tyły TKS powinny stać na wysokości. Przypuszczalny skład TKS przedstawia się następująco: Osiński, Łowicki, Gumowscy II i III, Lewandowski, Piwnicki, Stogowski, Konieczka, Suchocki, Wilewski, Cieszyńscy I i II i Orłowski. W obecnych rozgrywkach TKS stosunek bramek wynosi 82 : 50.

Na drugiem miejscu należałoby postawić Sokoła, lecz niewiele możnaby o nim powiedzieć, gdyż znajduje się obecnie w letargu, czy przez dyskwalifikację najlepszego gracza Szenberga, czy też z innych powodów i o ile nieotrząśnie się z obecnej apatji, kto wie czy utrzyma nadal drugie miejsce. Sokół w obecnym roku rozegrał 11 zawodów. Z graczy Sokoła należy wymienić braci Dejewskich, Szenberga, Konieczkę W. i Zaleskiego, który weźmie udział w rozgrywkach.

Pozostałe trzy klubu to nowicjusze, które weszły do kl. A dopiero w tym roku, czy i nadal się utrzymają, to wielki znak zapytania.

Na trzeciem miejscu powinna się utrzymać Olympia. Jest to klub młody, powstały dopiero w zeszłym roku a składający się z graczy dawniejszego Powiwoju, jest to drużyna dosyć ambitna. O graczach samych nie wiele można powiedzieć, gdyż z wyjątkiem Danielewskiego pozostałe nazwiska niewiele mówią.

Czwarte miejsce powinno przypaść Szkole i o ile skład jej po wakacjach nie ulegnie zmianie może nawet przejść na drugie miejsce, lub też spaść do klasy B. O wojskowych drużynach nie pułkowych trudny jest sąd, gdyż gracze przeważnie rekrutują się z wojskowych, którzy czasowo są przydzielani do danej formacji. W Szkole dobrymi byli Niwiński w bramce, i trójka środkowa Towarniecki, Gryglewski i Rumian, który pewnie będzie grać i nadal.

Ostatnie miejsce między drużynami A klasowymi przypadnie Polonji, która obecnie przeżywa kryzys. Nalepszy jej gracz Wojtak służy w wojsku w Toruniu. Sam stosunek bramek 20 : 50 świadczy o spadku w formie, więc sądu konkretnego o tej drużynie niemożna powiedzieć. Co prawda i w Polonji są jednostki jak Drożurewski, Obremski, Kunitzki, lecz na nich niemoże się opierać cały skład drużyny. ka.

Warszawski O. Z. P. N.

W żadnym chyba roku nie grało tyle zagranicznych, co roku bieżącego. Torekves, Kamratermna (Szwecja), Fürth (Bawarja), Florisdorf (Wiedeń), Reprezentacja Ameryki i inne. A to nie powinno zostać bez śladów. Największe korzyści wyciągnęła z tego Polonja, bo z temi wszystkiemi drużynami grała. I od niej też należałoby najwięcej żądać. Tymczasem jak wykazują ostatnie gry, Polonja bardzo spadła w formie. Nie wytrzymuje tempa już od kilku meczy, co mści się bardzo w postaci nierozegranej, lub też, jak ostatni mecz z Florisdorfem, w postaci dużej przegranej. A przytem spadła też forma poszczególnych graczy. Zmarnowano Lotha II, który teraz nie umie już grać, ani w bramce, ani w ataku; Gross nie wydaje się być ekstraklasą. Gwiazda Lotha I zdaje się gasnąć. Atak jak zwykle ma na każde zawody inny skład i nie może się zgrać. Jest, pomimo tego Polonja drużyną najstarszą, najbardziej rutynowaną, posiada wprawdzie rezerwy słabe, ale dość liczne. Mistrzostwo zapewne jej przypadnie w udziale, ale walka, jaką będzie musiala stoczyć, będzie o wiele cięższa niż w roku zeszłym.

Druga, w zeszłorocznym mistrzostwie Warszawianka, jest drużyną b. niepewną. Początek sezonu zapowiadał się źle, i nic dobrego nie wróżył. Brak graczy, błędy w ustawianiu składu, a przytem bardzo słaba wartość moralna drużyny, czyniły z niej łatwego do pokonania przeciwnika. Ostatnie jednak mecze wykazały wiele zasadniczych zmian. Zestawiony skład ataku, wzmożone treningi dają rezultaty, (mecz z ŁKS, Polonją), a co zatem idzie wzmocniło się ogromnie „morale“ drużyny. Wprawdzie obrona osłabiona jest brakiem swego najlepszego gracza, Suchorzewskiego, ale zato wszyscy licząc na siebie, więcej też dają. Domański w bramce, jest w pełni treningu, pomoc zaczyna też skutecznie pracować. Drużyna ta ustępuje Polonji pod względem wyrobienia, ale posiada więcej zapału i ambicji. Słabe są rezerwy.

Skład „Legji“ nie zawsze da się przewidzieć. A nuż zabłyśnie w jakiejś pułkowej drużynie nowa gwiazda? Wadą tej drużyny jest, że brakuje czegoś, czy może kogoś, coby jednoczyło wszystkie jej wysiłki. Dużo tam jest siły fizycznej, a coraz mniej, jak na taką siłę techniki.

AZS. jest zupełnie nie znany poza kilkoma meczami z W. HKS, „Varsovią“ i trudno coś powiedzieć. Być może, że wycofa się z rozgrywek.

Nowo zaliczone do klasy A kluby: W. H. K. S., „Varsovia“ i R. K. S. „Czarni“, drużyny bardzo jeszcze młode, zarówno wyrobieniem jak i techniką, będą sił swych dopiero próbować. Duża ambicja ich i chęć zwycięstwa poważna i trzeba się z tem liczyć. Klub sportowy „Korona“, który ma się zawiązać po dwuletniej przerwie, wiele zabrałby graczy pierwszoklasowym klubom na same gry o mistrzostwo. Jak się dowiadujemy powstanie on dopiero po mistrzostwach.

Tabela trzech pierwszych czołowych drużyn pozostanie prawdopodobnie taka sama. Zmiany są możliwe jedynie w końcowych, ale trudno przewidzieć ich ustawienie. Walka Varsovii i Czarnych radomskich jest bardzo ciekawa.

Kilka słów jeszcze chciałbym poświęcić Warszawskiemu Okręgowemu Związkowi P. N., a w szczególności Wydziałowi Gier i Dyscypliny, i Kollegium Sędziów.

Wydział Gier i Dyscypliny musi wytężyć wszystkie swe siły, aby sprostać wielkiemu zadaniu, przeprowadzenia mistrzostw . Dotychczasowa praca jego nie była złą, ale widzieliśmy już w Warszawie lepsze wydziały. Jak to będzie — zobaczymy.

O wiele słabiej przedstawia się sprawa sędziów. Jest wprost źle. A-klasowych sędziów można policzyć na palcach jednej ręki. Narzekania i niezadowolenia stają się coraz liczniejsze. Nie chcę sprawy przesądzić, ale na tym punkcie powstaną bardzo poważne scysje. Sprawa przedstawia się tem gorzej, że publiczność, która zaczyna się coraz lepiej orjentować, a znajomość prawideł jest jeszcze niewielka, potrafi wyprowadzić z równowagi najlepszego sędziego. **a.**

Wileński Z. O. P. N.

Do klasy A Wil. ZOPN są zaliczone 4 drużyny, w tem 3 wileńskie — T. S. Wilja, WKS 1 pp. Leg. oraz WKS Pogoń, a także 1 zamiejscowa — WKS z Grodna.

Walka o mistrzostwo ma być bardzo ciekawą ze względu na równy mniejwięcej poziom gry obu rywalizujących między sobą klubów czołowych — Wilji i 1 pp. Leg. Zdaje się, że więcej nieco szans ma Wilja, na korzyść której przemawiają silne rezerwy, zupełny prawie brak których daje się dotkliwie odczuwać wojskowym, większa liczba bo 20 graczy (2 bramkarzy Wirokiro, Kaswiner, 3 obrońców — Grabowiecki, Weyssenhoff, Podkuliński, Nowicki I, Kostanowski, 10 napastników — Tarasiewicz, Oświęcimski, Nikołajew, Cukanow, Leszczyński, Czekaj, Mackiewicz, Jankowski, Kęszycki), których zwykle widzimy w różnych kombinacjach w I drużynie, oraz co najważniejsze większa rutyna, i liczba rozegranych zawodów. Podczas gdy drużyna 1 pp. Leg. rozegrała w roku bieżącym zaledwie 12 zawodów, mają Wiljacy za sobą szereg spotkań z drużynami lokalnemi (7), krajowemi (8) oraz zagranicznemi (6) i oprócz tego udają się na tournée do Łotwy, Estonji i Finlandji, gdzie spotkają się z czołowemi drużynami tych krajów, i ciągle poprawiają swą grę, zaprzestając z bieżｰ sezonem grać brutalnie. WKS 1 pp. Leg. mimo tego, że nie jeden raz w roku ubiegłym, a nawet w jedynych zawodach w roku bieżącym, rozegranych z Wilją (o puhar) zwyciężył w stale powtarzającym się w zawodach tych klubów stosunku bramek 2 : 1 (lub odmiana 3 : 2). Utracenia kilku dobrych graczy i przejściowy spadek formy przyczyniły się do uzyskania kilku niekorzystnych wyników, ale ostatnio poprawiły się pono znów warunki w 1 pp. Leg. (chociaż ciągle brak jeszcze gracza, podobnie jak dawniej Makowski, będącego duszą drużyny) o czem świadczą wygrana z Warszawianką (3 : 2) i zdobycie mistrzostwa D. O. K.

Pozostali członkowie A-klasy wileńskiej WKS Pogoń oraz WKS Grodno będą walczyły o trzecie miejsce i zdaje się, że wilnianie go zdobędą. Wogóle WKS Pogoń widzimy na boisku b. rzadko, a wyniki przezeń uzyskane nie świadczą bynajmniej o jego pierwszoklasowości. Może mistrzostwa popchną go do pracy.

Benjaminek A klasy WKS Grodno chociaż i zdobył w roku ubiegłym mistrzostwo klasy B, wskutek przypadkowego zupełnie odpadnięcia Makkabi (w rozgr. o mistrz. swej grupy).

Nietylko Makkabi, ale nawet Sparta potrafią stawić mu czoło, a drugoklasowa drużyna białostocka Ogniowej Straży Ochotniczej (B. O. S. O.) pokonała ją przed 2 tygodniami 3 : 0 (Makkabi Wilno — Boso 3 : 0, 1 : 1). W zawodach z Wilją (o puhar) ulegli Grodnianie b. zaszczytnie 2 : 0.

Na mocy uchwały P. Z. P. N. z roku ub. został do Wil. O. Z. P. N. zaliczony także Białystok, posiadający kilka klubów (B. O. S. O. i Ż. K. S. najbardziej znany ze stosunków z drużynami wileńskiemi, Strzelec, WKS 42 pp. i inne).

Dlaczego nie grał mistrz podokręgu białystockiego przy Wil. ZOPN (ciekawie czy taki oficjalnie istnieje?) o mistrzostwo klasy B okręgu wileńskiego i wejście do A klasy tegoż w roku ubiegłym i czy wogóle były rozegrane zawody o mistrzostwo w Białymstoku wie pewnie Wydział Gier P. Z. P. N'u (? wątpliwe).

Lubelski Z. O. P. N.

Okręg lubelski posiada 5 drużyn, zaliczonych do kl. A. Są to: W. K. S. Lublin (trzykrotny mistrz okręgu), K. S. Lublinianka, W. K. S. Zamość, W. K. S. Chełm i W. K. S. Kowel. Zaznaczam celowo „zaliczonych do kl. A“, gdyż poziom gry tych drużyn odpowiada zaledwie przeciętnej klasie B. ogólnopolskiej.

Powolny rozwój poziomu gry w Okręgu ma swoje źródło w zupełnym braku zainteresowania się sportem ze strony tut. społeczeństwa, spowodowanym przedewszystkiem bezczynnością zarządu Lub. Z. O. P. N., jak również w tem, że „Wukaesy“ stanowiące większość tych A-klasowych drużyn, nie są w stanie doprowadzić formy drużyn do jednolitego poziomu, zmieniając (jak to w wojsku bywa) swych graczy kilkakrotnie w ciągu jednego sezonu. To też najlepszą drużyną pod względem technicznym i stylu gry jest bezsprzecznie „Lublinianka“, „rekrutująca się z samych młodych graczy „cywilów“, rokujących wielkie nadzieje na przyszłość, brak tej drużynie jedynie wytrzymałości.

Kto — w tych warunkach — zdobędzie mistrzostwo okręgu trudno przewidzieć, największe szanse ma w dalszym ciągu W. K. S. Lublin, mistrz zeszłoroczny, posiadający w swych szeregach kilku dobrych graczy, małopolskich, drugie miejsce powinna zdobyć Lublinianka. Najsłabszym jest W. K. S. Kowel. **Sewer.**

Z Okręgu Mistrza Polski.

Zbliżające się rozgrywki o mistrzostwo lwowskiego okręgu zapowiadają bardzo zaciekłą walkę o punkty zawodniczących drużyn klubów Pogoń, Hasmonea, Czarni, Polonja, Rewera i Lechja. Ubiegłego roku Pogoń była bezkonkurencyjną. Obecnie tego powiedzieć nie można.

Najniebezpieczniejszym konkurentem Pogoni jest Hasmonea, która pozyskawszy rzeczywiście dobrego trennera (p. Kerra z wied. Hakoah) stała się ze słabej drużyny „polskiej A klasy“ dobrą drużyną tejże klasy. Hasmonea w obecnej formie mogłaby z powodzeniem mierzyć się z drużynami innych okręgów, a dzielny stawiać opór nawet najsilniejszym naszym drużynom. Dobre rezultaty musi zawsze wydać intenzywna i racjonalna praca. Hasmonea ma dość jednolitą drużynę, której najsłabszym punktem był dotychczas bramkarz. Obecnie jednak ma podobno zajść na tej pozycji bardzo korzystna zmiana. Mimo wszystko sądzę, że — jeszcze dziś dobry mimo przemęczenia forsownym a długim sezonem — napad Pogoni nie dopuści do utraty punktów w mistrzo-

stwie i **Pogoń zdobędzie po raz czwarty z rzędu mistrzostwo swego okręgu**. — **Hasmonea powinna zająć drugie miejsce.**

O trzecie miejsce walczyć będzie Polonja przemyska z Czarnymi. **Polonja** na swoim boisku jest drużyną niebezpieczną, to też ma do zanotowania wiele sukcesów. Przedewszystkiem pracowała, czego dowodem choćby szereg rozegranych zawodów międzynarodowych (Admira, Törekves, Rudolfshügel i i.). Ma dobry żywiołowy napad, to też **powinna zająć trzecie miejsce** przed będącymi w letargu Czarnymi.

Najciekawszem jest, kto spadnie do klasy B? Powinno się to stać z Lechją, która wegetuje tylko i nie może wykazać żadnych rezultatów swojej pracy. **Rewera** stanisławowska natomiast pozyskała trenera z Wiednia i dla wzmocnienia swej drużyny do walk o mistrzostwo pracuje nad fuzją ze Sokołem (najsilniejszą obok Rewery drużyną Stanisławowa). Materjał bardzo dobry ma i Rewera i Sokół. Utalentowany bramkarz Sokoła, Kwiatkowski, wraca obecnie do zdrowia (po wypadku, który miał na zawodach) i powinien z powodzeniem bronić barw Stanisławowa. Tak więc Rewera, któro ub. r. cudem tylko (kosztem Pogoni Stryjskiej) uchroniła się od spadku do klasy B, **powinna** zająć w nadchodzących mistrzostwach miejsce przedostatnie, bo ostatnie **należy** się Lechji

Tak mniej więcej będzie wyglądać końcowa tabela mistrzostw klasy A L. Z. O. P. N. — Pytanie, kto zajmie miejsce drużyny ostatniej w tabeli mistrz. kl. A.

Na to pytanie trudno narazie odpowiedzieć. A. Z. S. przepadł w rozgrywkach swojej grupy. — Sokół stanisławowski nie zdobędzie już prawdopodobnie mistrzostwa swego podokręgu. Zatem o wejście do klasy A zawodowałyby (najprawdopodobniej) drużyny Pogoni stryjskiej i Sparty lwowskiej. Pogoń (Stryj) osłabiona w r. b. — Sparta wzmocniona graczami rezerwy Pogoni i Czarnych. To też sądzimy, że nominację na A-klasową drużynę dostanie **Sparta.** **Lew.**

Z Okręgu „twierdzy" polskiego footbalu.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. „A" w okręgu krakowskim zostały już przed kilku tygodniami rozlosowane, a mają się one zacząć dnia 24 sierpnia spotkaniami: Cracovia — Jutrzenka, Wawel — B. B. S. V., oraz Wisła — Olsza, zdaje się jednakże, że ze względu na projektowane z końcem sierpnia spotkania międzypaństwowe z Finlandją, Czecho-słowacją i Węgrami, niektóre rozgrywki już zaraz z początku będą musiały być przełożone na czas późniejszy. Zdecydowanego faworyta na I miejsce niema, a walka o zaszczytny tytuł mistrza rozegra się między Cracovią a Wisłą. Pierwsza z początkiem sezonu bardzo słaba, poprawiła później znacznie swą formę, a zawody jej z Makkabi berneńska i Konstantynopolem (?), wykazały rzeczywiście dobrą klasę, w ostatnim jednakowoż czasie spadek jej formy znowu się daje zauważyć. Wisła natomiast utrzymuje się mniej więcej ciągle na tym samym poziomie, a wyniki jej z drużynami zagranicznemi, nawet z czasów, kiedy grała bez olimpijczyków, są bardzo dobre, więc chociaż może ustępuje Cracovii nieco technicznie, przy swej przebojowości i ambicji będzie przeciwnikiem bardzo trudnym do pokonania i raczej po niej, aniżeli po Cracovii zdobycia mistrzostwa można się spodziewać. Dalsze miejsca zajmą prawdopodobnie: Wawel i Jutrzenka, walkę zaś o przedostatnie miejsce: B. B. S. V. i Olsza. B. B. S. V. z powodu braku spotkań z silniejszemi drużynami jest obecnie bardzo słaby, nie w lepszej jednakże formie jest z tych samych powodów Olsza, która jako drużyna młoda i mało rutynowana, bezczynność swoją może łatwo przepłacić spadnięciem do kl. B. **ka.**

ZAGRANICA.

Bremena 2. 8. 1. F. C. Nürnberg — Werder-Bremen 1 : 0.

Hamburg 3. 8. 1. F. C. Nürnberg — H. S. V. 1 : 1 (1 : 1). Mistrz nie pokazał tej formy, którą widzieliśmy w rozstrzygających zawodach w Berlinie. Nürnberg bez Riegla i Träga. Bramkę dla H. S. V. zawinił bramkarz Stuhlfaut, strzeloną w 10 minucie przez Breuel. W 25 min. Schmidt (Nürnberg) strzela wyrównający goal, H. S. V. nie wykorzystał jedenastki. Boisko z powodu ulewnego deszczu rozmokłe.

Fürth 3. 8. Spielvereinigung Fürth — F. Verein Nürnberg 4 : 1.

Stuttgart 3. 8. Stuttgarter Kickers — D. F. C. Praga 0 : 5.

WIOŚLARKA.

Regaty wszechpolskie w Brdyujściu.

Piąte regaty związkowe w odrodzonej Polsce, które odbyły się dnia 2. i 3. sierpnia br. w Brdyujściu pod Bydgoszczą, nie były już tem, czem dawniejsze z przed 4 laty, w których startowało ogółem tyle łodzi, ile obecnie niejeden bieg wykazywał. Krótkiemi słowy, tegoroczne regaty uważać należy za nader udatne i za znaczny postęp polskiego wioślarstwa. Kroczymy szybko za kulturą państw zachodnich i na polu sportu wioślarskiego. Regaty wszechpolskie w Brdyujściu mają byt zapewniony, i tradycja ich została trwale zapoczątkowana.

W pierwszym rzędzie wymienić należy jako przyczynę udanej imprezy udział Pana Prezydenta Rzpltej, który raczył regaty zaszczycić swoją obecnością przez przeciąg prawie wszystkich biegów. Punktualnie o godzinie trzeciej przybił parostatek wiozący głowę państwa, do trybuny, i krótko później rozpoczęły się zawody. Zwycięzcy z biegów czwórek i ósemek o mistrzostwo Polski odebrali wieńce z barwami narodowemi z rąk Pana Prezydenta. I pozatem okazywał Pan Prezydent żywe zainteresowanie dla zawodów dających szereg emocyj w finiszach. Krótko jeszcze przed odjazdem zapytał się sędziów. o jaką przestrzeń uległa ósemka Poznańska ósemce Warszawskiej. Publiczność szczelnie trybunę zapełniająca, zgotowała Panu Prezydentowi nader serdeczne przyjęcie; wiwaty i oklaski uspokoiły się dopiero po odegraniu przez doborową orkiestrę 62 p. p. pieśni narodowych, których wysłuchali wszyscy stojąco, nawet licznie reprezentowani Niemcy.

Przyjazd głowy państwa był niewątpliwym bodźcem dla Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego, by wystawić i ukończyć na czas nową trybunę mieszczącą pono 3500 osó6. Mimo, że pracowano do ostatniej chwili, nie zdołano przeprowadzić numeracji miejsc. A może to lepiej, gdyż inaczej musiałoby się jeszcze więcej osób przypatrywać zawodom poza trybuną, mimo, że wykupili bilety na trybunę. Cen od 10—2 zł. pod dachem nie można zważać za wygórowane o ile się uwzględni nakład kosztów — podobno około 75 000 zł. — i dzisiajszą stopę procentowę. Pozatem nie jest tor wyścigowy boiskiem footbalowem, na którem się co niedzielę zawody odbywają.

I pozatem wywiązało się B. T. W. z roli gospodarza ku ogólnemu żadowoleniu. Organizacja nie szwankowała ani chwili. Jedyne, co powinno być usunięte, to trudności przy opuszczeniu terenu wyścigowego przez publiczność. Z uznaniem podkreślić należy wydanie Jednodniówki Wioślarskiej w starannem opracowaniu i formie oraz europejski sposób drukowania programu w ozdobnym zeszycie o 24 stronach. Mimo to nie wynosiła cena więcej niż 40 gr. „Kein Raubbau", jak się niestety w Polsce powszechnie praktykuje. Nawet na totalizatora zdobyli się organizatorzy i zdaje się jednak, że mimo 6000 publiczności niedużo z niego skorzystano.

Ostatnią wreszcie zewnętrzną przyczyną powodzenia regat tworzyły warunki atmosferyczne. Za zeszłoroczny deszcz zesłało nam niebo słońce przez cały przeciąg zawodów. Lekki wietrzyk boczny zmuszał do nadrabiania steru, wpływając niewątpliwie na stosunkowo słabe czasy zwycięzców, którym przeszkadzały także krótkie fale. Aczkolwiek atmosfera w wysokim stopniu była podniecona, do nowych rekordów polskich niestety nie doszło. Pocieszmy się jednak tem, że na przyszły rok będzie jeszcze większa konkurencja, zwłaszcza gdy dojdzie do przystąpienia niemieckich towarzystw, i że wówczas żaden dotychczasowy rekord przy sumiennem przygotowaniu załóg się nie utrzyma.

Same zawody były bardzo ciekawe. Prawie wszystkie biegi kończyły się ostrym finiszem, przyczem publiczność ulubieńców swych żywo podniecała i oklasków także przeciwnikom nie szczędziła. Szczególnie ładne zakończenie wykazał bieg czwarty, przy którym A. Z. S. Poznań przez przestrzeń trybuny awansował o trzy długości z trzeciego miejsca na pierwsze. Sympatyczni i dobrze zbudowani akademicy zdobyli sobie odrazu sympatję publiczności, i każdy bieg, w którym startowała załoga akademicka, cieszył się szczególnem zainteresowaniem.

Prym nagród powędrował do Warszawy, która zdobyła wszystkie pierwsze miejsca w biegach o mistrzostwo Polski. A. Z. S. Warszawa wziął czwórki, a Tow. Wioślarskie w Warszawie ósemki i jedynki. Pozatem zdobyło T. W. W, drugie miejsce w czwórkach o mistrzostwo Polski i w jedynkach młodszych, a A. Z. S. Warszawa drugie miejsce w czwórkach młodszych. Ciekawem jest, że Warszawskie Koło Wioślarskie, ów bohater z biegów kwalifikacyjnych nie miało większego sukcesu niż zwycięstwo w biegu czwórek nowicjuszów.

Drugie miejsce zajął Poznań, i to dzięki niespodziewanej formie załogi A. Z. S.'u. Tegoż czwórka w składzie: Dandelski, Prozel, Wysiatycki, Zastawny, st. Nowotka zdobyła przy trzech startach 3 pierwsze miejsca, mimo że nie wróżono jej żadnego. Prawdziwe oufsider, których jak najwięcej! Zespół ten jest doskonałym materjałem, który przy kontynuowaniu sumiennego treningu poważnym będzie pretendentem w mistrzostwa Polski w czwórkach. Tak jak wybił się A. Z. S., tak odpadł Tryton, zdobywając zaledwie dwa drugie miejsca w podrzędniejszych biegach. Sic transit gloria mundi! W biegu dziesiątym, w którym rozchodziło się o ostateczne wygranie nagrody przejściowej, odpadł Tryton nawet w przedbiegu jako jedyne towarzystwo wyeliminowane. Lepiej już poszło świeżo powstałej Polonji, która zdobyła jedno drugie miejsce, i Poznańskiemu Klubowi Wioślarskiemu, któremu przypadło drugie miejsce w ósemkach o mistrzostwo Polski poza pierwszem w biegu drugim. Że nie odniósł tu Poznań pełnego sukcesu, zawdzięczamy lekkomyślności startujących, którzy musieli się krótko przedtem przejechać pour plaisir w ósemkach młodszych na czas. Zrozumiałe przemęczenie nie pozwoliło na wytrzymanie ostrego finiszu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. Pozatem wywarła ósemka Poznańska jaknajlepsze wrażenie.

Najgorzej poszło Bydgoszczy, którą reprezentowało Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie Mimo nadziei znajomości toru i trenera nie starczyło więcej niż na jedno pierwsze i dwa drugie miejsca w przedniejszych biegach. Największy pech, że przez odpadnięcie w czwórkach o wistrzostwo Polski straciło B. T. W. owoce zwycięstw swych 1921 i 1922 r. Groźnem protendentem do ostatniego zdobycia puharu stał się obecnie W. Z. S. Warszawa, który dzierży już zwycięstwo roku ubiegłego.

Pozostałe środowiska, tj. Kraków, Gdańsk, Toruń, Łomża, Kalisz, Płock, Włocławek, większej roli odegrać nie zdołały. Długoszewski z W. Z. S. Kraków przybył w pochodzie przy jedynkach młodszych bezkoukurencyjnie jako pierwszy do mety, zwycięstwo jego jednak dla zboczenia z toru pono nie uznano.

Z powyższego wynika, że spisały się najlepiej Warszawskie Towarzysta oraz załogi W. Z. S-ów. Akty rzeczy regat uniwersyteckich na wzór zawodów: Oxford — Combrigde były bliskie!

Dokładne wyniki są:

Bieg 1. Czwórki klepk. i odkr. nowicjuszów.

I. A. Z. S. Poznań, II. T. W. Polonja Poznań. Zażarta walka o jedną długość w finiszu. Bez miejsca: Tow. Wiośl. Warszawa, Koło Wioślarskie Warszawa, B. T. W. Bydgoszcz, Klub Wiośl. Gdańsk, Klub Wiośl. Toruń.

Bieg 2. Czwórki klepk. odkr. młodszych (dębowe).

I. Klub Wioślarski Poznań, II. B. T. W. Bydgoszcz $^3/_4$ łodzi. Bez miejsca: Tow. Wiośl. Kalisz, Tow. Wiośl. Łomża.

Bieg 3. Czwórki młodszych.

I. B. T. W. Bydgoszcz, II. W. Z. S. Warszawa. Bardzo żywa konkurencja przy ostrym finiszu, w którym zwycięzcy miejsca zamieniają. O $^3/_4$ łodzi. Bez miejsca: Tow. Wiośl. Warszawa, W. Z. S. Poznań, Tow. Wiośl. Kraków, Tow. Wiośl. Toruń.

Bieg 4. Czwórki klepk. odkr. młodszych.

I. A. Z. S. Poznań, II. T. W. Tryton Poznań. Najładniejszy finisz dnia, o $^1/_4$ długości. Bez miejsca: Tow. Wiośl. Włocławek, Klub Wiośl. Poznań, B. T. W. Bydgoszcz, Koło Wiośl. Warszawa.

Bieg 6. Czwórki o mistrzostwo Polski.

I. A. Z. S. Warszawa, II. Tow. Wiośl. w Warszawie. Przy końcu łatwo o całą łódź, czas: 6^{31}, $6^{'4}$. Bez miejsca: T. W. Tryton, Koło Wiośl. Warszawa, B. T. W. Bydgoszcz jako ostatnie.

Bieg 8. Jedynki młodszych.

I. A. Z. S. Kraków, II. Tow. Wiośl. w Warszawie. Obydwaj zboczyli rzekomo z torów. Zwycięzca mimo zawadzenia o słup bije pewnie o $^3/_4$ łodzi. Pozostali daleko w tyle, mianowicie: T. W. Tryton, Koło Wiośl. Warszawa.

Bieg 9. Czwórki klepk. odkr. nowicjuszów.

I. Koło Wiośl. Warszawa, II. B. T. W. Bydgoszcz. Zwycięstwo pewne o $^1/_2$ długości. Towarzystwo Wiośl. w Płocku zabrało się do finiszu zapóźno, wobec czego przybywa krótko później jako trzecie. Bez miejsca: Tow. Wiośl. Płock, Klub Wiośl. Poznań, Tow. Wiośl. Warszawa.

Bieg 10. Ósemki o mistrzostwo.

I. Tow. Wiośl. w Warszawie, II. Klub Wiośl. Poznań. Przez cały czas prowadzi Poznań, dopiero w finiszu przebija się Warszawa, o $^1/_8$ łodzi. Gzasy 5^{45}, $5^{45}\ ^3/_5$. Bez miejsca: B. T. W. Bydgoszcz, Koło Wiośl. Warszawa, A. Z. S. Warszawa.

Bieg 11. Czwórki nowicjuszów.

I. A. Z. S. Poznań, II. T. W. Tryton. Bardzo łatwo o 3 długości. Klub Wiośl. Gdańsk znacznie wstecz.

Bieg 12. Jedynki o mistrzostwo Polski.

I. Tow. Wiośl. Warszawa. (Oświecimski-Czapski), II. Klub Wiośl. Toruń (Pułkowski). Bardzo łatwo o 4 łodzie. Wróbel (T. W. W.) odpadł zupełnie.

Biegi 5 i 7 bez konkurencji. Startowali na czas Tow. Wiośl. w Łomży wzgl. Wiośl. Poznań.

LEKKA ATLETYKA.

III. bieg okrężny K. S. „Fervor" w Kościanie.

Dzięki po części ospałości naszej pracy, tylko 10 zawodników startowało (przed rokiem 36 m. in. pp. Mallow, Dajewski, Szwarc). Mimo deszczu zgromadziła się liczna publiczność. Byli nawet ci, którzy zwykle, słysząc o sporcie, wzdrygali ramionami. Bieg sam, z powodu braku współzawodnictwa mało ciekawy. Dlatego też — dodawszy jeszcze mierne warunki atmosferyczne — czas jest słaby, Pierwszym był po pięknem finiszowaniu p. Michałowski — K. S. „Fervor" (11 min. 37 sek. przed rokiem 9 min. 58 sek.). II. Karpiński — K. S. „Concordia" (11'44"). III. Koswenda — K. S. „Pogoń" — (11'50"). IV. Piaskowski — K. S. „Dyskobolja" (11'50"). V. Ciążyński — K. S. „Fervor" (12'). Nagrody wręczał zwycięzcom p. Soborski, prezes T. G. „Sokół". Godnym ubolewania jednak jest fakt, że prasa poznańska ignoruje sobie kluby prowincjonalne i tak późno umieszcza ogłoszenia. Gdyby nie to, z pewnością więcej zgłosiłoby się zawodników, wynik byłby inny, a przedewszystkiem osiągnęłoby się coś, co więcej znaczy, pozyskałoby licznych nowych zwolenników sportu, bo — zdaje się — popularyzacja sportu jest zadaniem biegów okrężnych.

Zet. Zet.

Z życia lekkoatletycznego Warszawy.

Po olimpjadzie panuje spokój i leczenie ran otrzymanych treningi nowych stylów, gimnastyka zauważona u innych itp. Zawodów nie organizują kluby w Warszawie, przygotowując się jedynie do mistrzostwa Polski. Wogóle poza mistrzostwami piłki nożnej i w innych dziedzinach sportu panuje spokój po wytężonej pracy przedolimpijskiej. **A.**

„III Bieg okrężny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Krakowie“.

Doroczny bieg okrężny „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“ w Krakowie odbędzie się dnia 10 sierpnia b. r. Organizację biegu objął w myśl regulaminu biegu Krakowski Okręgowy Związek Lekko Atletyczny. Bieg odbędzie się na przestrzeni 4340 metrów. Start i meta przed redakcją „Ilustr. Kurjera Codziennego“ przy ul. Basztowej.

Trasa biegu prowadzi ulicami: Basztową, Dunajewskiego, Podwale, Straszewskiego, Podzamcze, Grodzką, Stradomiem, Dietlowską, Starowiślną, Potockiego na Basztową z powrotem przed redakcję „I. K. C.“

Początek biegu o godz 10 punktualnie. Zbiórka zawodników celem poddania ich badaniu lekarskiemu o godz. 8 w lokalu redakcji „I. K. C.“

Zgłoszenia zawodników przesyłać należy do Krak. Okręg. Zw. Lekko-Atlet. na ręce Dra Rud. Krajewskiego, Kraków, Karmelicka 46.

Za Zarząd

Szkolnikowski, prezes. Dr .Rud. Krajewski w z. sekr.

LIST ZE SZWECJI.

Mistrzowstwo Szwecji w kolarstwie na odległość 10 mil (100 klm.)

Mistrzostwo Szwecji w kolarstwie na odległość 10 mil (1 mila szwedzka = 10 km.) zdobył tym razem E. Bohlin z U. C. K. przebywając przestrzeń w 2.56.02.6; drugie miejsce zajął K. Friewodig, z tegoż samego klubu osiągając czas 2.59.02.5; trzecim do mety przybył Hj. Bjurberg, Nicolai, w 3.02 40.6. Z pośród 22 zameldowanych cyklistów 19 wzięło udział w rozgrywaniu mistrzostwa a tylko 5-ciu przybyło do mety. Osiągnięty przez Bohlina czas jest najlepszy jaki dotychczas na takim dystansie zanotowano.

* * *

Norrköpingskamraterna przeciw Elskilstunakamraterna 4 : 1

Znana z ostatnich zawodów z Wartą w Poznaniu, drużyna szwedzka Norrköpingkamraterna rozegrała 7 b. m. w Norrköping zawody międzyklubowe z Eskilstunakamraterna. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Norrköpingskamratrena w stosunku 4 : 1. W związku z powyższym meczem nadmienić wypada, że dwa poprzednie spotkania obu klubów zakończyły się porażką Norrköpingskamraterna i że Eskilstunakamraterna stawała w r. ub. do finału o mistrzostwo Szwecji przeciw A. I. K. Stockholm, obecnemu mistrzowi, a zatem należy ona (Esk. kamr.) do czołowych drużyn szwedzkich.

Örgryte — Lyn 4 : 3

Drużyna piłki nożnej Oergryte z Göteborga wygrała dnia 7 b. m. mecz w Göteborgu przeciw drużynie norweskiej Lyn z Chrystjanji. Wynik 4 : 3 dla Oergryte; Rydell, gracz z reprezentacji szwedzkiej, strzelił 3 bramki, Helgesson zaś jedną.

Reprezentacja miasta Malmö — repr. m. Helsingborgu 1 : 1

W Malmö odbył się 7 lipca b. r. mecz reprezentacji tegoż miasta przeciw reprezentacji miasta Helsingborgu z wynikiem 1 : 1. (Stef.)

KOMUNIKATY TOWARZYSTW.

Sekcja tenisowa Klubu Sportowego „Krokus“ w Zakopanem, urządza 13 sierpnia i w dniach następnych tradycyjny turniej **o mistrzostwo Zakopanego.** Zawody zawierać będą: 1. Gra pojedyńcza panów, 2. gra pojedyńcza pań, 3. gra podwójna panów, 4. gra pojedyńcza panów z wyrównaniem, 5. gra podwójna pań i panów z wyrównaniem. Turniej rozgrywać się będzie na dwuch nowourządzonych boiskach w parku „Marylor“ i na boisku sekcji w Stamarze.

Udział w turnieju jest dozwolony amatorom, należącym do stowarzyszeń zrzeszonych w Państwowych Związkach Lawn-Tenisowych.

Termin zgłoszenia upływa 12 sierpnia o godz. 18-tej. Wpisowe 5 złotych od gier otwartych, 3 złote od gier z wyrównaniem. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem kierownika turnieju: F. Łabuński, Willa Boruta, Zakopane.

Klub Sportowy „Sparta“, Poznań urządza zabawę letnią w niedzielę 10 sierpnia w ogrodzie przy ulicy Grunwaldzkiej 31 (naprzeciw koszar trenu). Początek o godz. 3-ciej po poł.

DZIAŁ URZĘDOWY.

POLSKI ZWIĄZEK LAWN-TENISOWY.

Komunikat nr. 52

1. Przyjmuje się warunkowo na członka PZLT „Komitet Turniejowy turnieju ogólnego w Ciechocinku“ (adres: Komisja Zdrojowa w Ciechocinku).
2. Zatwierdza się ogólny turniej tennisowy Komitetu Turniejowego w Ciechocinku na dnie 7—9 sierpnia rb.

Wydział gier i dyscypliny P. Z. O. P. N.

Adres sekr.: J. Kościelski Poznań, Strzelecka 5, II.

Komunikat 27.

(Z dnia 30. 7. 24.)

1. **Ustala się mistrzów podokręgów w kl. B. jak następuje:**

Podokręg I.	(poda się w następnym komunikacie).
„ **II.**	K. S. Ostrowja, Ostrów.
„ **III.**	K. S. Warta II., Poznań.

2. **Ustala się mistrzów podokręgów w kl. C. jak następuje:**

Podokręg I.	T. G. Sokół, Wilda, Poznań.
„ **II.**	K. S. Pentatlon, Poznań.
„ **III.**	T. S. Zorza.
„ **IV.**	K. S. Lech, Gniezno.
„ **V.**	K. S. Fervor, Kościan.
„ **VI.**	K. S Pogoń, Skalmierzyce.
„ **VII.**	K. S. Britanja, Poznań.
„ **VIII.**	K. S. Pogoń, Leszno.
„ **IX.**	K. S. Warta III., Poznań.
„ **X.**	K. S. Czarnków, Czarnków.

3. Karze się **K. S. Polonja, Poznań** grzywną 3 zł. za niewręczenie formularza sprawozdania sędziemu. (Zawody Polonja — Pogoń z dnia 2. 7. 24). Kara płatna w przeciągu 14 dni od daty ogłoszenia.

(—) M. Adamski, przewodniczący. (—) Z. Kościelski, sekretarz.

Dalszy ciąg weryfikacji zawodów o mistrzostwo klasy B. i C. poda się w przyszłym numerze.

Żadna loterja!!!
Każdy otrzyma duży flakon wody kolońskiej i ma możność otrzymania poniżej podanych nagród.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie!

Reklamowa zagadka nr. I.

Celem jaknajszerszego zapoznania Szan. Publiczności z wyrobami krajowemi, nieustępującemi w niczem fabrykatom zagranicznym, reprezentowanej przez nas i powszechnie znanej firmy „LAKOMA“, Adam Psarski, Towarzystwo Akcyjne, w Poznaniu urządzamy niniejszą reklamę.

Z niżej podanych sylab, odpowiednio złożonych, otrzyma się brzmienie znanej firmy kosmetycznej w Poznaniu:

La — niu — zna — ko — ma — Po —
dam — ne — Psar — cyj — A — wa —
ski — w — stwo — ak — To — rzy —

Każdy, kto nadeśle dobre rozwiązanie powyższej zagadki, dołączając do tego zł. 3,50 (trzy zł. 50 gr.) otrzyma franko przysłany do domu

duży flakon wody kolońskiej

wyrobu firmy „LAKOMA“, Adam Psarski Towarzystwo Akcyjne w Poznaniu, pozatem ma możność otrzymania niżej wyszczególnionych nagród za dobre rozwiązanie:

1.	**SAMOCHÓD NOWOCZESNY**, torpedo, fabrykat **„PROTOS“** 6 osobowy, z elektrycznym zapędem i oświetleniem	zł. 14 000,—
2.	**MIESZKANIE** 5 pokojowe w Warszawie, z elektrycznem światłem, łazienką, etc. (trzyletni kontrakt, dzierżawa zapłacona)	„ 12 000,—
3.	**MIESZKANIE** 5 pokojowe w Poznaniu, z elektrycznem światłem, łazienką etc. (trzyletni kontrakt, dzierżawa zapłacona)	„ 10 000,—
4.	**SAMOCHÓD NOWY**, limuzyna, fabrykat „Mathis“ 4-osobowy	„ 8 000,—
5	**WYPRAWĘ SLUBNĄ**	„ 5 000,—
6.	**POKÓJ MĘSKI**	„ 3 000,—
7	**SALONIK DAMSKI**	„ 3 000,—
8.—11	Cztery **WYJAZDY** z 4-ro tygodniowym pobytem do Zakopanego lub do innego polskiego letniska włącznie biletu II kl. (tam i z powrotem) z całkowitem utrzymaniem i mieszkaniem w pierwszorzędnym pensjonacie lub hotelu	„ 4 000,—
12.—15	Cztery odbiorcze **APARATY RADIO** kompletnie założone	„ 4 000,—
16.—17	Dwa **MOTOCYKLE**	„ 5 500,—
18.—20.	Trzy **ROWERY**	„ 1 500,—
21.—320.	**ROZMAITE NAGRODY** (każda wartości zł. 100,—) biżuterje, kosmetyki, wyroby skórzane etc.	„ 30 000,—
	Razem	zł. **100 000,—**

Warunki:

1. Rozwiązanie powyższej zagadki nadesłać w frankowanej kopercie z dołączeniem zł. 3,50 do 20. sierpnia br. pod naszym adresem: „DOM REPREZENTANTÓW JAN TRAWSKI, POZNAŃ ul. Gołębia 4a; należność 350 zł można również przekazać na konto czekowe P. K. O. w Poznaniu Nr. 206 557, DOM REPREZENTANTÓW JAN TRAWSKI, POZNAŃ, ul. Gołębia 4a, wypisując na odcinku blankietu nadawczego rozwiązanie zagadki.
2. Podział nagród nastąpi w przeciągu 2 tygodni po zamknięciu konkursu, przez specjalny komitet i pod ścisłą kontrolą p. radcy Cichowicza, notarjusza w Poznaniu, pl. Wolności 18.
3. Termin ostateczny nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 20 sierpnia 1924 r., późniejszych rozwiązań nie uwzględnia się.
4. Powyższe nagrody odnoszą się do 200 000 uczestników, i wzrosną odpowiednio przy większej liczbie lub też przeciwnie
5. Uczestniczący uznaje powyższe warunki z wykluczeniem drogi sądowej.

DOM REPREZENTANTÓW
Jan Trawski - Poznań, ul. Gołębia 4a.

Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie!

Żadna loterja!!!
Każdy otrzyma duży flakon wody kolońskiej i ma możność otrzymania powyżej podanych nagród.



Fot. Laks Łódź.

Wacker (Wiedeń) odbył tournee po Polsce.



Fot. L. Laks.

Florisdorf (Wiedeń) gościł ostatnio w Polsce i zdobył sobie ogólne uznanie.

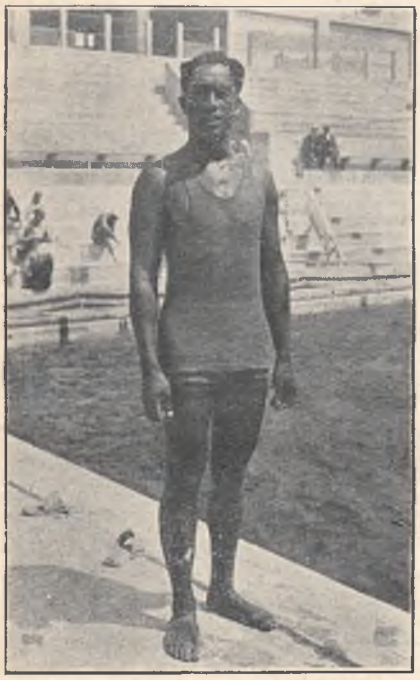
Z olimpjady.



Piłka wodna.

Moment z meczu Węgry — Anglja.

Zwycięzcy z olimpjady paryskiej.



D. Kahanamoku (Ameryka)
II miejsce na 100 mtr.



Chambers (Ameryka)
4-ta w pływaniu na 100 mtr. na plecach.



Weissmüller (Ameryka)
Zwycięzca na 100 i 400 mtr. w pływaniu.



Nittymaa (Finlandja)
II miejsce w rzucie dyskiem.



Lekko-atletyczna sekcja pań Ł. K. S.
z kierownikiem p. Rębowskim.

Wydawca St. Raczkiewicz, Poznań. Redaktor nacz.: Edmund Szyc, Poznań. — Klisze i druk wykonano w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu.